Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dziś 10 stron.

Dziennik Łódzki

№ 30. | Sobota, dn. 30 stycznia 1932 r. | Rok II.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86. Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja; ul. Cegielniana 19, tel. 134-86. Reklamacje przyjmuje się tamże.

Zatarg z dyrekcją K.E.Ł. trwa.

Jednodniowy strajk protestacyjny.

Możliwość arbitrażu rządowego.

Narady w ministerstwie pracy w Warszawie. Częściowe uruchomienie komunikacji tramwajowej przy pomocy kontrolerów. W mieście panuje spokój.

Wozy tramwajowe na mieście.

Wczoraj, około godz. 8-ej zrana, wyszło z obydwu remiz tramwajowych po kilkanaście pociągów, obsługiwanych przez kontrolerów (przy motorach) i pracowników nowozaangażowanych (jako konduktorzy). Ogółem wyprowadzono z remiz około czterdziestu wagonów, któremi obsłużono linje: № 2 (remiza na ul. Tramwajowej — Bałucki Rynek), № 7 (obie remizy), № 10 (Widzew — Bałucki Rynek) i № 11 (Bałucki Rynek — Chojny).

Przed remizami ustawili się przedstawiciele związków zawodowych i komisji strajkowej, oraz grupy publiczności, m. in. rodziny dotychczasowych pracowników i sami pracownicy KEŁ.

Mimo silnego naprężenia do ekscesów nie doszło.

Zarządzenia władz.

Wzdłuż trasy biegu pociągów tramwajowych rozstawiono gęsto patrole policyjne.

Posterunkowi na krańcowych stacjach wystąpili w hełmach szturmowych i uzbrojeni w karabiny.

Zarówno posterunki jak i patrole policyjne były ustawicznie kontrolowane przez oficerów z komendy P. P. objeżdżających miasto przy pomocy motocyklów.

Kamienie i petardy.

Frekwencja pasażerów na tramwajach była w dniu wczorajszym naogół niewielka, a nawet biorąc pod uwagę fakt wypuszczenia minimalnej liczby wagonów na miasto — wręcz znikoma.

Społeczeństwo, wiedząc, że strajk trwa, nie kwapiło się do skorzystania z „nowego" środka komunikacji.

Na Bałuckim Rynku, oraz na Placu Reymonta, miały miejsce wypadki obrzucenia wozów kamieniami. Kilka szyb zostało rozbitych.

Ponadto w różnych punktach miasta stwierdzono kilka wypadków podkładania petard pod wagony.

Ogółem, jak informują, zatrzymano pod zarzutem rzucania petard i kamieni siedem osób.

Autobusy opuszczają peryferje.

Autobusy, które jeszcze w godzinach rannych kursowały w tej samej m. w. ilości, co dni poprzednich, w ciągu przedpołudnia ograniczyły swój zasięg działania i część autowozów poprzestała na podtrzymaniu komunikacji wzdłuż ul. Piotrkowskiej, od Placu Reymonta do Bałuckiego Rynku, część zaś opuściła miasto.

Właściciele autobusów, kursujących wzdłuż ul. Piotrkowskiej, obniżyli opłatę za przejazd do 25 groszy, aby zachęcić pasażerów.

Strajk nie jest zakończony.

Dzień wczorajszy nie przyniósł zasadniczo zmiany w sytuacji strajkowej, albowiem trudno twierdzić, aby przez wypuszczenie kilkunastu pociągów na miasto strajk został całkowicie zlikwidowany.

W siedzibach związków zawodowych odbyły się narady nad sytuacją.

W związkach klasowych zapadła w godzinach popołudniowych uchwała proklamowania jednodniowego strajku protestacyjnego w tych instytucjach, które zatrudniają personel zrzeszony w związkach pracowników instytucyj użyteczności publicznej, a więc: w magistracie, gazowni, elektrowni, w Kasie Chorych etc. etc., prócz zakładów opieki społecznej i szpitali.

K.E.Ł. musi zwrócić pieniądze za bilety abonamentowe.

Prawna strona zagadnienia według opinji mecenasa Kobylińskiego.

Przewlekły strajk na K.E.Ł. wysunął m. in. zagadnienie biletów miesięcznych, za które należność została już wpłacona Dyrekcji przez abonentów.

Dyrekcja natomiast nie dotrzymała zobowiązania, pozbawiając abonentów, którzy wpłacili zgóry należność komunikacji przez dni dwanaście.

W ten sposób Dyrekcja pobrała **dosłownie za nic** sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Pragnąc uzyskać odpowiedź na interesujące niewątpliwie wszystkich pytanie, czy Dyrekcja winna zwrócić pieniądze abonentom, którzy de facto nie mieli możności korzystania z komunikacji, zwróciliśmy się do mecenasa Stefana Kobylińskiego, który z właściwą sobie jasnością sądów precyzuje prawną istotę zagadnienia w sposób następujący:

Strajk uważany jest ogólnie i przez prawo i przez zwyczaj za siłę wyższą w kwestji wykonywania zobowiązań.

Siła wyższa zawiesza wykonanie zobowiązań na czas pewien, dopóki ona istnieje, ewentualnie może skutkować w rozwiązaniu zobowiązania na żądanie jednej lub drugiej strony.

W razie wystąpienia siły wyższej kontrahent, który się zobowiązał, wolny jest od wynagrodzenia szkód i strat, gdyż takowe nie nastąpiły z jego winy.

Jednakże nie ma słuszności zasada, by kontrahent za niewykonanie zobowiązania miał zbogacić się — — otrzymując ekwiwalent przez kontrahenta, który za to nic nie dostaje. W tym wypadku powinien nastąpić zwrot otrzymanej zaliczki lub sumy wpłaconej za pewien okres bez wynagrodzenia szkód i strat, stąd płynących.

* * *

Stosując tę zasadę do powstałej kwestji tramwajowej należy uznać, że K. E. Ł. nie odpowiada za szkody i straty, powstałe przez unieruchomienie komunikacji, lecz winna zwrócić pieniądze, pobrane za przejazdy których że się tak wyrażę nie dostarczyła, choćby i z punktu widzenia moralnego, bo na publiczność nie mogą być wkładane ciężary ryzyka prowadzenia K. E. Ł., które obciążać mogą jedynie zarząd.

* * *

Ilustrując przykładami swą tezę mec. Kobyliński powołuje się na wypadek wykupienia biletu kolejowego w kasie — o ile dany pociąg z przyczyn siły wyższej, czy jakiejkolwiek innej nie wyszedł, kasa zwraca należność pobraną za bilet.

Pociągi tramwajowe przez 12 dni nie wyszły z remiz, należność za przejazdy została pobrana, więc powinna być nabywcom biletów abonamentowych za dany okres czasu zwrócona.

* * *

Zkolei zapytujemy mec. Kobylińskiego, czy § 5 przepisów K. E. Ł. umieszczony na stronie niewidocznej biletu ukrytej w zaplombowanej oprawce obowiązuje.

Mec. Kobyliński twierdzi, że paragraf ten nie ma siły prawnej gdyż primo, musiałby być zaakceptowany przez drugą stronę, co w danym razie niema miejsca pozatem niema żadnego uzasadnienia prawnego ani oparcia w obowiązujących przepisach.

* * *

Ów osławiony „§ 5" tak wstydliwie ukryty przez Dyr. KEŁ. we wnętrzu skórzanej oprawki, który ma salwować interesy akcjonarjuszów brzmi j. n.

„W razie jakiejkolwiek przerwy w ruchu tramwajów, jak w dzień tak i w nocy, czy to chwilowo, czy to dłuższy czas trwającej oraz w razie zmiany rozkładu jazdy abonent nie może rościć żadnej pretensji do zarządu K. E. Ł.

Paragraf ten, jak wynika z przytoczonych powyżej wywodów prawniczych nie ma istotnego znaczenia i nic nie stoi na przeszkodzie licznym rzeszom poszkodowanych przez KEŁ. abonentów dochodzenia wpłaconych sum za niewyzyskane świadczenia.

Komisja strajkowa w kartelu Z.Z.P.?

W godzinach wieczorowych odbyło się w siedzibie kartelu ZZP., przy ulicy Gdańskiej 40 (jak donosi agencja „Polpress") posiedzenie komisji, na którem postanowiono — imieniem strajkujących — zgłosić akces do związku pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej ZZP., o czem skierowano zawiadomienia do starostwa grodzkiego, dyr. KEŁ. i inspektora pracy; na dzień dzisiejszy zwołany został wiec strajkujących na godz. 11 wieczór, w siedzibie kinoteatru Oświatowego.

Kartel, jak informuje wspomniana agencja, podejmuje zdecydowaną akcję interwencyjną i na kompromisy nie pójdzie.

Interwencja władz rządowych.

P wojewoda Jaszczołt, który bawił w dniu wczorajszym w Warszawie, odbył — jak się dowiadujemy — konferencję z ministrem Hubickim, przyczem omówiono szczegółowo sprawę zatargu tramwajowego w Łodzi. M. in., jak słychać, poruszoną była kwestja rozstrzygnięcia wspomnianego zatargu przez komisję, powołaną przez ministerstwo pracy.

W związku z tem jeszcze w ciągu dnia wczorajszego odbyła się narada w ministerstwie, z udziałem insp. Wołkiewicza, specjalnie wezwanego z Łodzi.

Protest Rady Okręgowej.

W dniu wczorajszym Rada Okręgowa związków pracowników umysłowych, wysłała do związku kontrolerów pismo, protestujące przeciwko podjęciu pracy przez kontrolerów w charakterze motorniczych.

Rada wypowiedziała opinję, że nie dyktując kontrolerom, czy powinni podjąć pracę w swym zwykłym charakterze, nie powinni byli, jako pracownicy umysłowi, podejmować się pracy fizycznej.

Protest powyższy został doręczony wszystkim kontrolerom. (p)

Rozmowy brzeskie na plenum Sejmu.

WARSZAWA, 29 stycznia (PAT). Dzisiejsze 27 plenarne posiedzenie Sejmu otworzył marszałek Sejmu Świtalski o godz. 16. Po referacie posła Rubla przyjęto w II i III czytaniu ustawę o przystąpieniu Polski do konwencji między państwami sukcesyjnemi w sprawie uregulowania wypłaty zaopatrzeń funkcjonarjuszom prowincjonalnym, gminnym i powiatowym. Chodzi tu o to, aby urzędnik austrjacki, który przed wojną uzyskał prawa emerytalne, a potem stał się obywatelem jednego z p ństw sukcesyjnych, praw tych nie utrącił. Zkolei poseł Lechnicki zreferował ustawę o ułatwieniu spłat w rolnictwie. Według tej ustawy celem uzyskania środków pieniężnych na spłatę zaległości z tytułu podatków oraz uciążliwych długów, właściciele nieruchomości ziemskich będą uprawnieni do przeprowadzenia parcelacji na oddłużenie.

W związku z tem wskazane jest zawieszenie działania pewnych artykułów ustawy o reformie rolnej. Zawieszenie to działałoby na czas trwania kryzysu gospodarczego.

Po referacie wywiązała się dyskusja. Poseł Mikołajczyk ze Str. Ludowego dowodzi, że w ustawie tej chodzi tylko o to, aby ziemianie mieli ułatwioną dobrowolną parcelację. Poseł Fijałkowski (Kl. Nar.) wnosi poprawki, by ustawa w drodze wyjątku zawiesiła i inne kagańcowe artykuły ustawy o reformie rolnej, dotyczące wolnego obrotu ziemią. Mówca domaga się zmiany nastawienia ogólnej polityki rządu w stosunku do rolnictwa.

Poseł Nowicki (PPS) atakuje tendencje projektu ustawy, który według niego dąży do tego, aby zrobić z parcelacji interes handlowy, gdyż bezwzględnie nie jest ona potrzebna wyłącznie d naprawy ustroju rolnego. — Nabywać ziemi nie będą ani robotnicy rolni, ani t. zw. małorolni, ani nawet sredni gospodarze, lecz istnieje możliwość, że wierzyciel będzie od ziemianina zabierał ziemię za długi.

Poseł Lechnicki w dłuższem przemówieniu odpierał zarzuty opozycji, domagając się uchwalenia ustawy w brzmieniu komisyjnem.

Druga połowa wczorajszego posiedzenia była ostatnim epilogiem na plenum sejmowem sprawy brzeskiej Rozpatrywano wniosek PPS, Str. Ludowego, NPR i Ch. D. w sprawie utworzenia komisji nadzwyczajnej dla zóadania sprawy znęcania się nad więźniami, osadz nymi w więzieniu wojskowem Brześcia oraz specjalny wniosek osobny Stronnictwa Ludowego, który nosi nazwę „wniosek w przedmiocie nadużywania raportów policyjnych i oddziaływania na tok spraw sądowych w celu niedopuszczenia do wyświetlenia sprawy Brześcia“.

Trzecim wreszcie wnioskiem, mającym ten sam charakter, był wniosek PPS w sprawie uchylenia rozporządzenia ministra sprawiedliwości o wprowadzenie regulaminu więziennego.

Wszystkie te wnioski zostały głosami BB odrzucone.

GDAŃSK i GDYNIA NA FORUM LIGI NARODÓW.

Sytuacja na Dal. Wsch. niepokoi Ligę.

GENEWA, 29 stycznia. (PAT.). — Rada Ligi Narodów załatwiła na dzisiejszem posiedzeniu sprawy gdańskie przyjęciem raportu i rezolucji przedstawionej przez reprezentanta W. Brytanji w sprawie port d'attache. Rezolucja wydana po przyjęciu opinji Trybunału Haskiego stwierdza:

„Rada sądzi, że wobec tego, iż punkty prawne, co do których istniały różnice zdań pomiędzy stronami są obecnie wyjaśnione jasno przez opinję trybunału, kwestja praktycznego porozumienia poruszona w nocie polskiej z 25 b. m. powinna być załatwiona bezpośrednio przez strony. Rada z zadowoleniem przyjmuje deklarację czynioną w tej sprawie przez prezydenta senatu wolnego miasta w nocie z 28 b. m. oraz deklarację uczynioną przez przedstawiciela Polski w nocie z tej samej daty. Rada cieszy się, że może stwierdzić, że w ten sposób sprawa znajdzie definitywne rozwiązanie“.

Należy podkreślić gotowość senatu przyznania okrętom wojennym Polski pewnych specjalnych ułatwień przystosowanych do okoliczności lokalnych.

Dalej sprawozdawca stwierdza, że odwołanie obu stron od decyzji Wysokiego Komisarza w przedmiocie uregulowania postoju okrętów zagranicznych w porcie gdańskim oraz w sprawie portu gdyńskiego, wysunęło nowe kwestje natury prawniczej i jest pożądane aby te kwestje były wyświetlone przez ten sam komitet prawników, który w zeszłym roku sprawą tą zajmował się. Rada wzywa więc komitet prawników do zbadania nowych kwestyj prawniczych i to w czasie możliwie szybkim, aby sprawą można się było zająć na sesji majowej.

GENEWA, 29. I. (PAT.). — Przedstawiciel Kuomintangu w Europie ogłosił deklarację, podkreślającą poważny chatakter konfliktu chińsko-japońskiego, bezczynność i bezsilność Rady Ligi Narodów i wyrażającą wreszcie życzenie, by Rada zajęła bardziej stanowcze i energiczne stanowisko.

GENEWA, 29.I. (PAS). Sytuacja w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego uległa w dniu dzisiejszym radykalnej zmianie na skutek zajęcia Szanghaju oraz otrzymania nowych instrukcyj przez delegata chińskiego. Delegacja chińska wystosowała do sekretarza generalnego Ligi notę, w której stwierdza, że konflikt doszedł do punktu, w którym może nastąpić natychmiastowe zerwanie między Chinami a Japonją i domaga się natychmiastowego zastosowania art. 10 i 15 paktu Ligi. W myśl pierwszego artykułu Rada Ligi musi wskazać środki w celu ochrony integralności terytorjalnej członka Ligi przed napaścią zewnętrzną. Art. 15-ty przewiduje, że dla decyzji Rady Ligi powziętej w myśl tego artykułu nie potrzeba zgody stron. Dotychczas, jak wiadomo, Rada Ligi, opierając się na art. 11 potrzebowała dla każdej decyzji zgody obu państw zainteresowanych.

Wg. ogólnego przekonania, panującego w kuluarach Ligi projekt delegacji, mozolnie wypracowany w ciągu ostatnich dni, stał się bezprzedmiotowym i należy już do przeszłości. Rada Ligi znajduje się obecnie w całkiem nowej sytuacji, jeszcze trudniejszej, niż dotychczas.

Dowiadujemy się, że w skierowaniu do szkretarjatu Ligi Narodów powyższej noty chińskiej decydujący wpływ odgrywałyby St. Zjednoczone, które uważają, że interesy ich są przez postępowanie rządu japońskiego zagrożone.

Nota chińska będzie rozpatrywana na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów:

Jak się prowadzi akcję
wydobywania marynarzy
z zatopionej łodzi podwodnej.

Zatonięcie angielskiej łodzi podwodnej „M 2“ wyłoniło sprawę, czy zasadniczo możliwa jest w takich wypadkach skuteczna akcja ratunkowa. W każdym razie admiralicja angielska wydała komunikat, głoszący, że w pewnych warunkach uratowanie całej załogi tej łodzi byłoby zupełnie możliwe.

Jak ta sprawa wygląda z punktu widzenia technicznego. Ponieważ „M 2“ leży na stosunkowo nieznacznej głębokości bo zaledwie 26 metrów pod powierzchnią, istnieją dwie możliwości dostania się na powierzchnię, bez jakiejkolwiek pomocy zewnętrznej.

Wystarczy tu przypomnieć przyrządy, przy pomocy których udało się w roku ubiegłym wydostać ośmiu marynarzy, należących również do załogi łodzi podwodnej angielskiej „Posejdon“. Korzystali oni z przyrządu ratunkowego, który stanowił rodzaj połączenia kamizeli do pływania oraz przybory do oddychania.

Tego rodzaju przyrząd ratowniczy nosi się zazwyczaj na plecach. Zawiera on małą butelkę tlenu, przy pomocy którego uzupełnia się służące do oddychania powietrze oraz pewną ilość potasu, służącego do oczyszczenia zużytego już powietrza.

Zaopatrzona w ten przyrząd ratowniczy załoga wymyka się z zatoniętej łodzi podwodnej przez otwory zewnętrzne tej łodzi. Aby otwarcie takiego otworu umożliwić, przestrzeń znajdującą się przed nim, poddaje się bardzo silnemu ciśnieniu powietrza, zależnemu oczywiście od głębokości, w jakiej się dana łódź podwodna znajduje. W tym wypadku ciśnienie takie winnoby wynosić 2,7 atmosfer.

Dzięki temu otwiera się luka łodzi podwodnej, a wdzierającą się przez nią wodę wypycha nagromadzone tam powietrze, które jednocześnie porywa także w górę szukającego tą drogą ratunku człowieka.

Wydobyty w ten sposób z łodzi podwodnej członek załogi siłą ciśnienia wodnego posuwa się szybko ku górze, a gdy dojdzie już blisko powierzchni wody, może płynąć. Zazwyczaj zapas tlenu zupełnie na taką krótkotrwałą podróż wystarcza. Jednakowoż ten sposób ratowania się nie jest pozbawiony pewnych niebezpieczeństw, czego dowodem jest fakt, że z owych ośmiu ludzi „Posejdodona“, którym udało się wydostać z łodzi, tylko sześciu pozostało przy życiu.

* * *

Łódź podwodna „M 2“ oddana została do użytku w r. 1920 i stanowiła pod względem urządzenia wzór nowoczesności. Dowódcą łodzi był człowiek bardzo doświadczony, który już podczas wojny światowej odznaczył się dzielnością, jako dowódca. Wśród załogi „M 2“ znajdował się marynarz, który już przed laty był uczestnikiem strasznej katastrofy i ocalał z niej z paru zaledwie marynarzami.

Pogrzeb min. Kiedronia.

KATOWICE, 29. 1. (PAT). Dziś w godzinach popołudniowych odbył się w Cieszynie pogrzeb b. ministra przemysłu i handlu, prezesa rady nadzorczej Zjednoczonych Hut Żelaznych, kawalera komandorji orderu „Polonia Restituta“ i Legji Honorowej, inżyniera-górnika ś. p. Józefa Kiedronia.

Nowy poseł B. B.

WARSZAWA, 29. 1. (Tel. wł.) — Wielkie wrażenie w kołach sejmowych wywołała wiadomość, iż poseł Ch. D. ze Lwowa ks. Szytelski wystąpił z klubu Ch. D. zgłaszając swój akces do klubu B. B.

Zjazd wojewodów.

WARSZAWA, 29.I. (PAT). — Odbył się tu wczoraj zjazd wojewodów z całej Rzplitej pod przewodnictwem min. Pierackiego. Na zjeździe omawiano sprawy sposobów zwalczania bezrobocia oraz sprawy bieżące.

KINOTEATR UCIECHA
Limanowskiego 36

Dziś i dni następnych wielki życiowy dramat osnuty na tle słynnej powieści Emila Zoli p. t.

Nie zdradzaj

(Nie pożądaj żony bliźniego swego.)

Dramat miłości i poświęcenia. Kobieta, której mąż nie zrozumiał. Bolesne przejścia małżonków, których grzeszna miłość popchnęła do zbrodni.

W rolach głównych: Nina Manes, A. Schletow

Nad program: „Wesoła farsa“.

Następny program: Pat i Patachon jako policjanci.

ODEON Dźwiękowe Kino-Teatry WODEWIL

Ostatnie dni wspaniałego filmu p. t.

KWIAT ALGIERU

Twarde i pełne niebezpieczeństw życia żołnierzy legji cudzoziemskiej.

W rolach głównych: przemiła paryżaneczka

Fifi Dorsay i pełen temperamentu J. Harold Murray.

Nad program: Dodatek dźwiękowy.

Na marginesie zatargu amerykańsko-japońskiego.

Dżiu-dżitsu.

Dżiu-dżitsu. jest, jak wiadomo, sposobem zwyciężania bez... walki. Przeciwnik, ujęty w kleszcze zręcznego chwytu zostaje ubezwładniony i nie może zrobić najmniejszego ruchu, bez narażenia się na złamanie ręki, nogi lub wykręcenie stawów.

W dziedzinie dyplomacji dżiu-dżitsu oznacza metodę osiągania celów i pokonywania przeciwnika bez... wojny.

Japończycy nie prowadzą na Dalekim Wschodzie wojny. Ich działania wojskowe należy rozumieć jako okupację dla zabezpieczenia praw i koncesyj, przyznanych im przez Chiny w traktacie z r. 1915, nazwanym traktatem „21 punktów“. Po zajęciu Mandżurji i Szanghaju przez wojska japońskie, Chiny znajdują się w sytuacji organizmu ubezwładnionego, z odciętemi, dwoma najważniejszemi arterjami komunikacyjnemi. Bez wojny, a w każdym razie bez wojny w znaczeniu formalnem, Japończycy osiągną swe cele i zmuszą Chiny do respektowania zubowiązań z r. 1915. Metodą dżiu-dżitsu...

Zdobycie Szanghaju i ujścia Jangtse-kiangu w ciągu ubiegłej nocy jest ukoronowaniem i prawdopodobnie zakończeniem akcji okupacyjnej Japończyków.

Cały sęk w tem, że właśnie w kulminacyjnym momencie mogą zajść komplikacje ze strony Stanów Zjednoczonych, rywala Japonji na Pacyfiku. Od szeregu dni czytamy depesze o wymianie not między Waszyngtonem a Tokjo i o groźnych zapowiedziach wojennych prasy amerykańskiej do Szanghaju i o udzieleniu admirałowi eskadry jakichś tajnych instrukcyj...

Ameryka, jak wiadomo, widzi w akcji japońskiej naruszenie traktatu waszyngtońskiego z r. 1922, zobowiązującego Japonję do respektowania całości terytorjalnej Chin. Tokjo odpowiada na to, że nie ma zamiaru naruszać całości terytorjalnej Chin, lecz tylko przeprowadza chwilową okupację dla obrony praw swoich obywateli. Co więcej! W ostatniej swej nocie do Ameryki rząd tokijski wyraża nadzieję, że Stany Zjednoczone pomogą Japonji do zaprowadzenia na Dalekim Wschodzie porządku zgodnego z traktatem waszyngtońskim i z paktem Kelloga...

Waszyngton nie bardzo był zadowolony z tej odpowiedzi, ale równocześnie Waszyngton rozumie doskonale, że w obecnej sytuacji gospodarczej trzeba być bardzo ostrożnym i długo ważyć wszelkie decyzje...

Zajęcie Szanghaju doprowadziło stosunki japońsko-amerykańskie do stanu najwyższego napięcia. Jeżeli i to „przyschnie“ obawa jakichś komplikacyj wojennych zostanie prawdopodobnie całkowicie zażegnana i Japonja wypróbowaną metodą dżiu-dżitsu doprowadzi do końca plan uporządkowania północno-wschodniej Azji, zgodnie ze swym mocarstwowym interesem.

S. S.

Czytajcie
Dziennik Łódzki!

Noc grozy i zniszczenia w Szanghaju.

Zacięte walki na ulicach — Upiorny atak lotniczy.

LONDYN, 29. 1. — Szanghaj przeżył dziś noc grozy i paniki. Do tej chwili słychać bezustanne odgłosy strzałów karabinowych i terkotanie karabinów maszynowych, W ciągu nocy nikt oka nie zmrużył. Nieustanne wybuchy pocisków artylerji japońskiej i bomb lotniczych wywoływały popłoch wśród ludności.

Równocześnie w wielu miejscach wybuchły pożary. Z przedmieścia Chapel ogień rozszerza się na inne dzielnice, przybierając zastraszające rozmiary. Zagrożona jest również koncesja międzynarodowa, w której bezpośrednim sąsiedztwie leży płonący dworzec dzielnicy Chapel.

Wczoraj o godz. 22.30 według czasu miejscowego admirał japoński nakazał bombardowanie fortu Wusung, Po wystrzeleniu 40 granatów japońskie okręty wojenne wstrzymały ogień. Jako powód bombardowania Japończycy podają fakt ostrzeliwania przez żołnierzy chińskich kanonierki japońskiej.

O godz. 23.10 poczęto pośpiesznie wysadzać na ląd japońsich strzelców morskich, którzy na samochodach pancernych udali się do wnętrza dzielnicy Chapel i zaatakowali wojsko i policjantów chińskich.

Chińscy żołnierze urządzili szereg zasadzek, ostrzeliwując Japończyków z domów i okien.

Oddziały japońskie nie liczyły na tak zacięty opór ze strony Chińczyków.

Dziś o godz. 3-ej rano walka rozgorzała na wszystkich ulicach Chapel, Kule i źle wymierzone pociski artyleryjskie trafiały nawet do dzielnicy międzynarodowej.

O godz. 4.40 padł rozkaz urządzenia ataku lotniczego na miasto. Eskadra japońskich samolotów bombowych poczęła bombardować dzielnicę Chapel. Kilkanaście potwornych wybuchów ciężkich bomb spowodowało pożary.

Wkrótce potem Japończycy otrzymali posiłki i obsadzili dzielnicę Honkin.

Przez dzielnicę międzynarodową przejeżdżały samochody japońskie ostrzegające ludność przed atakiem lotniczym.

W tym samym czasie fort Wusung rozpoczął kanonadę, aby nie dopuścić do lądowania dalszych wojsk japońskich. Japońskie okręty wojenne odpowiedziały ogniem i fort rozbiły. Japończycy urządzili w strefie międzynarodowej lazarety polowe. Nieustannie przejeżdżają karetki sanitarne oraz samochody ciężarowe z posiłkami i jeńcami chińskimi.

Ludność chińska bądź chroni się do dzielnicy międzynarodowej, bądź też zabarykadowała się w mieszkaniach.

Wczesnym rankiem udało się wojskom chińskim odbić dworzec kolejowy w Chapel.

Spodziewają się przybycia w ciągu dnia dzisiejszego posiłków chińskich z Fuczau. Przybyć mają również pociągi pancerne.

Niespodziewany atak japoński wywołał zdumienie władz koncesji międzynarodowej. Po przyjęciu warunków japońskich przez władze miejskie spodziewano się powszechnie odprężenia sytuacji

Japończycy uzasadniają swój krok... bezpieczeństwem koncesji międzynarodowej, gdyż policja chińska była zbyt słabą, aby przeszkodzić wdarciu się do dzielnicy Chapel, sąsiadującej z koncesją, niezdyscyplinowanych dezerterów chińskich.

Granice strefy międzynarodowej otoczone są rowami strzeleckiemi, w których zajęli stanowiska żołnierze amerykańscy, angielscy, francuscy i włoscy.

W porcie stoi na kotwicy 23 japońskie, 5 angielskich, 2 francuskie i jeden amerykański okręt wojenny. Z Manili wyruszyły do Szanghaju cztery kontrtorpedowce amerykańskie. Na rzece Jangtse znajduje się również szereg okrętów wojennych amerykańskich, francuskich i angielskich.

Podczas, gdy w Szanghaju grzmią armaty, w Nankinie dokonuje się rekonstrukcja rządu. Premjerem został Wang Chin-Wei, minister spraw zagranicznych Lo-Wen Kan. Były premjer Sunfo został mianowany przewodniczącym rady ustawodawczej.

Zatarg amerykańsko-japoński

LONDYN, 29. 1, (PAT) — W kołach urzędowych W. Brytanji uważać mają zasadniczo myśl Ameryki zajęcia się całokształtem sytuacji w Chinach za słuszną, ale uważają, że problem ten nie może być traktowany pod kątem widzenia akcji przeciwjapońskiej lecz pod kątem widzenia kooperacji z Japonją. Anglja zawiadomiła Waszyngton, że proponuje, aby narazie, jako pierwszy i najbardziej przez chwilę wskazany krok wystąpić wspólnie w ramach konwencji waszyngtońskiej, ostrzegając Japonję przed działaniem na własną rękę w obronie dzielnicy międzynarodowej w Szanghaju oraz przed blokowaniem wolnego dostępu do rzeki Jan-Tse. Propozycja ta rozważana jest w Białym Domu, pod przewodnictwem Hoovera.

W związku z sytua ją w tej sprawie min. spraw zagranicznych lord Stimson odłożył swój wyjazd do Genewy.

LONDYN, 29. 1. (PAT) — Utrzymując odpowiedź udzieloną Ameryce ściśle w ramach konwencji waszyngtońskiej W. Brytanja postanowiła zwrócić swe propozycje skierowane do Ameryki równocześnie do Francji i Włoch, wychodząc z założenia. że wspólny krok wobec Japonji nie powinien ograniczać się tylko do St. Zjednoczonych jak to proponują z Waszyngtonu, lecz objąć winien wszystkie 9 państw, będące kontrahentami konwencji waszyngtońskiej, które zechcą przyłączyć się do akcji.

W niedzielę kongres 3 zagłębi w Katowicach

Zaostrzona sytuacja w Zagłębiach.

Możliwość wybuchu strajku generalnego.

Sprawa zatargu o płace w przemyśle węglowym wchodzi w nową fazę.

Wczoraj w Katowicach padły pierwsze konkretne cyfry w sprawie obniżki płac. Nadzwyczajna komisja rozjemcza wydała orzeczenie, obniżające od 1 lutego r b. płace górnicze o 8 proc. w górnośląskim rewirze centralnym, zaś o 10 proc. w rewirze południowym (powiaty pszczyński i rybnicki).

Stronom pozostawiono 24 godziny do namysłu w sprawie przyjęcia lub też odrzucenia orzeczenia. W razie nieprzyjęcia orzeczenia przez obie lub jedną ze stron, wyłoniłaby się ewentualność nadania temu orzeczeniu mocy obowiązującej przez ministerstwo pracy.

Centralny Związek Górników (b. pos. Stańczyk), który w komisji udziału nie brał, odrzuca stanowczo orzeczenie, zamierzając jednocześnie zwołać kongres rad załogowych, który miałby zadecydować o proklamowaniu strajku generalnego.

Zespół Pracy postanowił również orzeczenie komisji odrzucić i na niedzielę 31 b. m. zwołuje do Katowic kongres radców załogowych.

Jest możliwe, że w niedzielę odbędzie się wspólny kongres wszystkich trzech zagłębi węglowych.

* * *

Sytuacja w przemyśle zagłębi dąbrowieckiego i krakowskiego również się skomplikowała. Poszczególne organizacje górnicze prosiły o odsunięcie decyzji na temat przyjęcia arbitrażu do dnia dzisiejszego, motywując to koniecznością porozumienia się ze związkami w Dąbrowie i Sosnowcu.

Należy przypuszczać. że delegaci górników nie zgodzą się na arbitraż.

Centralny Związek Górników oświadczył, że na arbitraż się nie zgodzi i w sobotę lub niedzielę zwołuje kongres delegatów, na którym ma być proklamowany strajk.

W dniu dzisiejszym w Katowicach odbędzie się wspólne posiedzenie przemysłowców trzech zagłębi, na którem zapadną decyzje, czy przemysłowcy godzą się na propozycje rządowe w sprawie obniżki.

Przemysłowcy zagłębi uzależnili swoje stanowisko od porozumienia z przemysłowcami górno-śląskimi.

Przemysłowcy zagłębi krakowskiego i dąbrowieckiego nie ponoszą bowiem żadnych ciężarów dla podtrzymania eksportu, sprzedając całkowitą produkcję na rynku wewnętrznym za 100 procentów ceny. Mimo ogólnej zniżki cen, cena węgla w kraju spadła zaledwie tylko o 4 procenty.

Knowania ukraińskie w Genewie.

GENEWA, 29.1 (tel. wł.) Akcja ukraińców na terenie genewskim będzie rozszerzona w najbliższym czasie. W Genewie pojawił się ukrainiec syn emigranta z Małopolski Wschod. do Ameryki Makochan żonaty z bogatą amerykanką i rozporządzający poza osobistą fortuną, wielkiemi funduszami propagandowemi, złożonemi przez amerykańskich i kanadyjskich ukraińców.

Akcja Makochana ma tu być prowadzona równolegle do akcji dr. Panejki i Konowalca.

Na Quai du Mont Blanc zakładają ukraińcy wielkie biuro, zadaniem którego będzie wydawanie rozmaitych biuletynów i publikacyj propagandowych.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki".

64)

TRÓJKĄT BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancingach, suterenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego", Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Narzeczoną Grądzkiego była Nela Kierzkowska, sekretarka Wolnera.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa", zagadkowego indywiduum. Ciała reportera nie odnaleziono.

Grądzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grądzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boelti h, padł ofiarą szajki „Trójkąta", oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu,—zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł pannie Boeltich swą pomoc.

Nazajutrz Boeltichówna została uwięziona w jaskini szajki „Trójkąta", naskutek wyrafinowanego podstępu.

Nadkomisarz Olmański usiłował aresztować markiza de Lavalle, a jako podejrzanego o to, że pomógł dyr. Olszańskiemu w ucieczce. Grądzki postanowił zerwać z Kierzkowską zarzucając jej niestałość.

Do decydującej rozmowy między narzeczonymi nie doszło, bowiem jakiś tajemniczy znajomy Neli polecił jej kategorycznie przybyć do siebie przed spotkaniem się z Grądzkim.

Grądzki po burzliwym wieczorze w klubie „Damy kierowej" został napadnięty przez dyrektora klubu. Zdołał przedrzeć się jednak w stronę wyjścia i ukryć w ciemnym pokoju.

Ucieklszy przez okno Grądzki znalazł się w ogrodzie, a nie mogąc odkryć wyjścia poza obręb murów — wszedł na drzewo. Gałęź załamała się pod nim w momencie, gdy rozpoczęto przeszukiwanie ogrodu i Grądzki spadł.

Ujęty przez dyrektora klubu przy pomocy jednego z członków opuszcza spelunkę hazardu.

Boeltichówna, znajdująca się uwięzioną wychodzi na spacer ze swoją dozorczynią. W drzwiach spotyka służącego o żółtej cerze, który daje jej jakieś znaki porozumiewawcze. Słysząc o strasznej smierci jednej z ofiar szajki „Trójkąta" Boeltichówna zemdlała.

(Dalszy ciąg).

Ani poczęło brakować oddechu.— Rozchyliła zwarte zęby, pomiędzy któremi tkwiła część dłoni żółtego człowieka.

— Ty umrzeć, albo być moja — uścisk palcy Toa-li na szyi Boeltichówny nie ustępował, przeciwnie stawał się coraz mocniejszy.

Boeltichówna zupełnie z sił opadła. Czuła, że jeżeli Toa-li zacisnie silniej swe grube palce na jej szyi, straci przytomność, a wówczas...

Nie mogła o tem myśleć.

W pewnej chwili uścisk palcy żółtego człowieka zelżał. Ania odetchnęła.

Toa-li rzucił ją na tapczan i począł rwać na niej odzież.

Skośne brunatne oczy, pałające żądzą, obleśny uśmiech, wykrzywiający mięsiste wargi, długie, małpie ramiona wszak ona to już gdzieś, kiedyś widziała.

Wróżba Admy — przypomniała sobie. — Teraz zorjentowała się zupełnie dokładnie, że identyczne oblicze ukazało się jej podczas eksperymentów starej wróżbiarki.

A więc to był jej wróg, z tej strony groziło jej największe niebezpieczeństwo. Gdyby była przewidziała, co wyniknie na skutek rozmowy z żółtym służącym, nie wahałaby się ani jednej chwili i zwierzyłaby się Admie.

Toa-li zdzierał z Boeltichówny jedwabną suknię.

Bezwładne ramiona Ani podniosły się ku górze, palce rąk uchwyciły kurczowo ręce żółtego człowieka, które łakomie błądziły po obnażonem ciele.

Ale wszelkie wysiłki Boeltichówny trafiały na gorylą siłę Toa-li. Jeden jedyny uścisk jego krótkich wilgotnych palcy paraliżował każdy ruch samoobrony Boeltichówny.

Leżała na tapczanie bezsilna, w strzępach odzieży. Jej nagie kształty o lekko żółtawej karnacji odcinały się wyraźnie na czarnem tle.

Długie ramię Toa-li o szerokiej wilgotnej dłoni zsuwało się powoli wzdłuż ciała.

Markiz de Lavalle kończy samobójczą śmiercią.

Wielką sensację w całem mieście wywołały wiadomości, podane przez szereg pism niedzielnych łódzkich, które donosiły, że doktór Tomasz Barwiczek, wydawca i naczelny redaktor „Przeglądu Codziennego" zamierza sprzedać swoje wydawnictwo grupie kapitalistów zagranicznych.

— Dlaczego? — oto było pytanie które zadawali sobie liczni czytelnicy „Przeglądu Codziennego".

Wszak wydawnictwo to w całej Łodzi cieszyło się opinją, że stoi na bardzo mocnych podstawach finansowych.

Wszystkie konkurencyjne pisma podały w wydaniach niedzielnych wiadomość tę na pierwszej stronie, przed depeszami politycznemi.

Wiadomem było powszechnie, że dr. Tomasz Barwiczek zalicza się do ludzi bardzo bogatych, a pismo jego wyposażone było w najnowsze zdobycze techniczne.

Dr. Barwiczek był pierwszym w Łodzi wydawcą, który sprowadził maszynę chromolitograficzną, objekt zazdrości wszystkich pism konkurencyjnych, on pierwszy zainstalował w Łodzi dwa najnowszego typu intertypy wielomagazynowe, sieć korespondentów stałych „Przeglądu Codziennego" oplatała naksztalt misternej siatki całą kulę ziemską, donosząc za pośrednictwem telefonu, telegrafu i radja najnowsze sensacje zagraniczne.

Nic też dziwnego, że „Przegląd Codzienny" był w Łodzi przodującem pismem, bijąc konkurencję zarówno pod względem technicznym, jak również aktualnością wiadomości.

To też wiadomość o zamierzonej sprzedaży pisma wywołała w mieście zrozumiałą sensację.

Na temat sprzedaży „Przeglądu" snuto najrozmaitsze domysły.

Jedni głosili wersję, że dr. Barwiczek zaplątał się niefortunnie w grę na giełdzie, inni, że stracił wiele na spadku funta, inni wreszcie twierdzili, że wiedzą z „miarodajnego źródła", iż dr. Barwiczek likwiduje swoje interesy w Polsce, ponieważ nosi się z zamiarem wyjazdu na stałe zagranicę.

Faktem w tem wszystkiem było to, że wiadomość ta była prawdziwym kijem wetkniętym w mrowisko i wywołała w Łodzi nielada wrzawę.

W Grand Caffe i w „Esplanadzie", w „Tivoli", u „Bachusa", w „Versalu" i „Louvrze" jednem słowem tam, gdzie koncentruje się codzienne życie Łodzi nie mówiono tego dnia o niczem innem tylko o sprzedaży „Przeglądu Codziennego".

A w luksusowo urządzonym gabinecie dyrektora naczelnego „Przeglądu Codziennego" siedział pochylony nad stosem rękopisów sprawca całej wrzawy i hałasu dr. Tomasz Barwiczek.

* * *

Tego samego dnia miała Łódź drugą i to niemniejszą sensację.

W godzinach popołudniowych kilkunastu listonoszy doręczyło wielu osobom listy „Express". Koperty wszystkich listów znaczone były u góry inicjałami H. L. oraz pięciopałkową koroną.

Treść listów była identyczna i przedstawiała się jak następuje:

„Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić JWP., że w dniu jutrzejszym o godz. 4.50 pp. odbieram sobie życie.

Powód mego kroku — nuda, bez nadziejna nuda, przygnębiająca szarzyzna dnia powszedniego. Z wysokiem poważaniem Henryk de Lavalle".

Kiedy w niedzielę wieczór markiz de Lavalle, ubrany w najnowszego kroju smoking przekraczał próg sali Malinowej, wszystkie spojrzenia skierowały się w jego stronę.

Ze stoickim spokojem przeszedł markiz pod pręgierzem kilkudziesięciu par oczu i zajął miejsce przy stoliku obok orkiestry.

Zgięty w ukłonie kelner odebrał zamówienie i zajął się przygotowaniem kubełka z lodem do szampana.

Orkiestra zagrała najnowszą rumbę.

Markiz de Lavalle podniósł się od stolika, podszedł do jakiejś siedzącej w towarzystwie starszego pana bardzo przystojnej blondynki i poprosił ją do tańca.

Po chwili zmieszał się z kołem tańczących.

— Panie markizie, co miał znaczyć ten pański makabryczny żart?— spytała piękna blondyna, gdy po szalonym refrenie rumby przeszli w spokojniejszy tan.

— To nie jest żart, panno Wero. Za bardzo poważnie jestem nastrojony, by bawić się w tego rodzaju żart.

— Więc jakto, to pan jutro?...

— ...O godzinie 4.50 pp. odbiorę sobie życie.

— Ależ panie markizie powód, powód. Pan, człowiek bogaty, przystojny, cieszący się takiem powodzeniem wśród kobiet, ulubieniec losu, opływający we wszystkie doczesne dostatki... Nie rozumiem rzeczywiście.

— To nie jest takie niezrozumiałe, panno Wero. Czy zdaje sobie pani sprawę z tego, co to znaczy nuda, beznadziejna nuda, co znaczy sytuacja człowieka, który się od życia już niczego nie spodziewa, człowieka, który już pił rozkosz ze wszystkich kielichów, któremu wszystko, co ludzi nęci, pociąga — spowszedniało do tego stopnia, że aż budzi obrzydzenie, człowieka, który na nic już nie czeka, człowieka, dosłownie bez jutra, a raczej gorzej — którego jutro jest identyczne z dniem dzisiejszym i wczorajszym. Czy zastanawiała się pani nad tem, panno Wero, że ten dobrobyt, którego mi tak zazdroczą ludzie, że to powodzenie u płci pięknej jest właśnie powodem tego zmiechęcenia do życia, że to wszystko razem zepsuło mnie.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Styczeń

30

Sobota

DZIŚ: Martyny P. M.
JUTRO: Piotra Nolasko

—::—

Wschód słońca 7.20.
Zachód słońca 16.17.
Wschód księżyca 0.54.
Zachód księżyca 10.10.
Długość dnia 8.53.
Przybyło dnia 1.07.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: H. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Suke S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Kembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

POD WŁOS.

Lepiej.

Wczoraj spotykam na ulicy Ganca.

— Jak się pan ma, jak idzie?

— Lepiej — odpowiada Ganc.

— Co lepiej, pytam zainteresowany.

— A tak, lepiej nie mówić...

— No, powiadam, kiedy się na pana spojrzy, wcale, wcale, nowe futro...

— No, widzi pan, tego mi już nie zabiorą, jest przepis, — uśmiecha się chytrze.

— Nic nie rozumiem, może mnie pan zechce objaśnić.

— To bardzo proste — odpowiada Ganz, — widzi pan byłem przed wojną wcale zamożnym fabrykantem, miałem własne maszyny, towar... No tak, przyszli Niemcy, zabrali maszyny, zarekwirowali towar... Minął czas, dorobiłem się znowu. Miałem towar, miałem pieniądze... Tylko, że tym razem towar zabrali kupcy... Zapłacili uczciwie, tylko że..., widzi pan w tym czasie z pieniędzmi było tak: dziś pieniądz, jutro znów tylko egzemplarz do zbioru numizmatyka, albo na tapety... I to człowiek przetrzymał, wiadomo, człowiek nie koń, nieprędko padnie. No i nastały lepsze czasy. Pieniądz był jak mur, tylko, że szedł na opłacenie podatku obrotowego, od rozlicznych tranzakcyj za towar, tylko, że towar kupcy płacili wekslami, których potem niewykupywali. Plajta, została na pamiątkę plika weksli, niczem kronika po zmarłym interesie. Ale w domu się jeszcze trzymałem. Intercyza, rozumie pan, bronię się nią rękoma i nogami... Tylko, że już żona zaczyna zaciągać zobowiązania. A na dobitkę wczoraj, przychodzę do domu, nakaz płatniczy. Ki licho? Od roku nie prowadzę interesów... Ale okazuje się, że to podatek od psów. Coś przed rokiem zachciało się żonie psa. Pies co prawda z nią dłużej jak miesiąc nie wytrzymał, uciekł, kosztowało jeszcze ogłoszenie do uczciwego znalazcy. No ale podatek trzeba płacić. Całe dziesięć złotych z kosztami, skąd to na dzisiejsze czasy wytrzasnąć taki kapitał? Latałem cały dzień po mieście, wróciłem do domu z dwoma złotemi, na słowo honoru do soboty pożyczonemi. No i dziś rano odbyła się licytacja. Spryciarze ci sekwestratorzy, znaleźl w sypialnym pokoju kasę. O kasie w intercyzie ani mru mru, więc jazda. Dobrze sprzedali, wzięli swoje dziesięć złotych z kosztami, uczciwie zostawiając mi resztę. Cóż miałem zrobić? Trzymać pieniądze rozejdą się, oddam do banku, a nóż splajtnie, kupiłem sobie futro. Recz wartościowa, elegancka, ciepło w niem, a na wiosnę w lombardzie jeszcze tyle dostanę, że na święta starczy...

— Tak, tak dziś jest lepiej, lepiej niż jutro, lepiej niż będzie za miesiąc, jest jeszcze futro..., ale co będzie dalej?

Turski.

Eksmisje na czas remontu

Magistrat przygotowuje mieszkania dla czasowo pozbawionych mieszkań.

W związku z wykonywaniem przymusowych robót remontowych dla utrzymania w należytym stanie budynków prywatnych — zachodzi konieczność uzyskania odpowiedniej ilości lokali mieszkalnych dla osób, które na czas wykonania niezbędnych robót budowlanych muszą opuścić zajmowane mieszkanie.

Wobec powyższego magistrat postanowił w domkach drewnianych na Mani i Chojnach /zarezerwować na stałe po 12 izb mieszkalnych dla pomieszczenia w nich na czas trwania remontów osób, zamieszkałych w budynkach, które muszą być czasowo opróżnione w celu umożliwienia wykonania przeróbek i napraw koniecznych ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

S. P. Anna Zaleska.

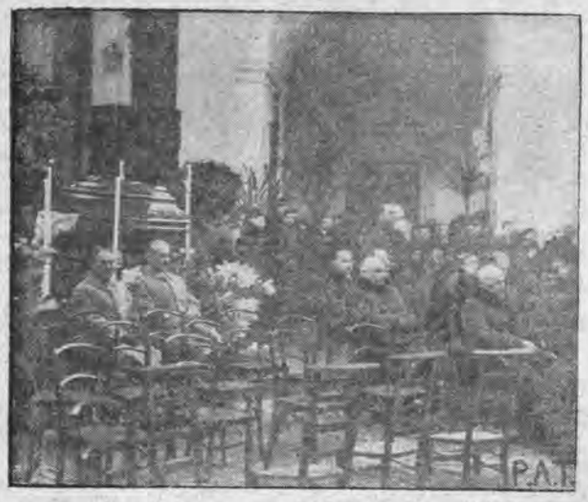

Zdjęcie nasze przedstawia trumnę ze zwłokami ś. p. Anny Zaleskiej na katafalku w czasie nabożeństwa żałobnego. W pierwszym rzędzie widzimy p. Prezesa Rady Ministrów p. Aleksandra Prystora.

Brak troski o zdrowie

młodego pokolenia.

Do zakładu stolarskiego przy ulicy Dworskiej 60, wydział opieki społecznej magistratu m. Łodzi oddał dwóch chłopców z miejskiego domu wychowawczego na praktykę.

Właściciel zakładu stolarskiego, człowiek chory od szeregu lat na otwartą gruźlicę, ostatnio podupadł na zdrowiu.

Do chorego wezwano pomoc lekarską z kasy chorych.

Dr. W. pod adresem magistratu m Łodzi postawił następujące zarzuty: Jako lekarz obowiązany jestem zwrócić uwagę wydziałowi opieki społecznej magistratu m. Łodzi na lekkomyślne umieszczenie zdrowych chłopców u człowieka dotkniętego gruźlicą, miotającego plwociny na wszystkie strony.

Dr. W. prosi magistrat m. Łodzi o zajęcie się tą sprawą i dokładne zbadanie powyższego oraz usunięcie natychmiast z nieodpowiedniego miejsca zdrowych dotąd chłopców. (p)

Karelicki uniewinniony.

Echa strzałów w „Oazie".

(a) Osławiony bohater krwawej zbrodni w „Salonie Sportowym" przy ulicy Piotrkowskiej 90, Lajb Arje Karelicki w dniu wczorajszym stanął przed sądem grodzkim w Łodzi, jako oskarżony o to, że przez strzały i awanturę zakłócił spokój publiczny na wieczorku urządzonym staraniem żydowskiego towarzystwa sportowo-gimnastycznego „Makkabi" w sali „Oazy" przy ulicy Narutowicza 20.

Tło tej awantury przedstawia się następująco:

Wieczorem dnia 1 listopada 1931 r. tow. „Makkabi" urządziło w sali „Oazy" zabawę taneczną, w której udział wziął również Karelicki.

Około godz. 4 rano wynikła sprzeczka i padł strzał. Poszczególni uczestnicy zabawy ulotnili się. Zajście zlikwidowała policja, która wdrożyła dochodzenie. Obecni przy awanturze wskazali na Karelickiego, jako sprawcą strzałów, przyczem wyjaśniono, że nieporozumienie wynikło o tancerkę i krewki Karelicki przy pomocy rewolweru odstraszył konkurenta.

Karelicki nie przyznał się do winy. Również powołani świadkowie „zapomnieli" jaki właściwie przebieg miała awantura.

Sam Karelicki wyjaśniał, że była, owszem, awantura między pijakami i ktoś strzelił, jednakże kto — tego nie wie. 20-letni Arja Lajb Karelicki z braku dowodów winy został uniewinniony.

Proces o nadużycia w magazynie celnym.

Prokurator wskazuje moralnych sprawców nadużyć.

(a) Wczorajsze rozprawy rozpoczęto o godzinie 10-ej rano. Przewodniczący sędzia Kozłowski oświadcza, że przewód sądowy został zamknięty jeszcze w dniu onegdajszym i udziela głosu rzecznikowi oskarżenia publicznego podprokuratorowi Kozłowskiemu, który oświadcza, iż odróżnia w procesie dwie odrębne sprawy: kasową i magazynową. Oskarżeni stawić mogą zarzut, że sprawy te łączy się i że stawia się im zarzuty, za które odpowiadali już inni. Sprawy te łączą ze sobą jaknajściślej i są przedłużeniem procesu nadużyć w agencji celnej.

W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator wskazuje, że promotorem całej akcji był magazynier Czapliński i zły jego duch, ekspedjent Szampański, który mu w krytycznym momencie, gdy Czapliński odczuwał brak gotówki podsunął występną myśl.

Prok. Kozłowski dzieli oskarżonych na trzy grupy. Pierwsza — to urzędnicy magazynu, drugą stanowią ekspedjenci — którzy pełnili rolę pośredników, między urzędnikami, a właścicielami domów ekspedycyjnych, pobierając wynagrodzenie od obu stron, wreszcie trzecia grupa—to sami właściciele domów ekspedycyjnych, którzy bezpośrednio załatwiali syrawy w magazynie, według programu spółki Czapiński — Szampański.

Jest jednak jeszcze grupa, która nie odpowiada za swój udział w przestępstwie. To właściciele domów ekspedycyjnych. Ekspedjenci załatwiając czynności i odnierając towary po wpłaceniu łapówek równających się jednej czwartej rzeczywiście należnych sum, nie czynili tego wyłącznie dla siebie lecz pośrednio dla dobra i z polecenia swych szefów. Twierdzenie, iż o machinacjach nie wiedzieli właściciele domów ekspedycyjnych musi odpaść".

Prokurator wnosi o ukaranie urzędników z art. 578 kk., innych z art. 149 kk.

Złote gody małżeńskie.

Rzadki to bardzo w dzisiejszych czasach wypadek doczekania się złotych godów małżeńskich. Przeżyć pół wieku w stanie małżeńskim, to zaiste olbrzymi szmat czasu, kryjący w sobie niespożytą treść o różnych odcieniach życia „górnego i chmurnego". Taką wyjątkową uroczystość złotego wesela obchodzi w dniu dzisiejszym małżeństwo Andrzej i Anna z Żyżyńskich Przybylscy, rodzice współwydawcy i współpracownika naszego pisma, p. Józefa Przybylskiego.

Dzień taki jest dla sędziwych jubilatów nietylko dniem przeglądu pracy swego długiego żywota i jego dorobku, lecz i chwilą radosnego rozmyślania nad łaską losu, który zezwolił na dzielenie się radością i smutkami przez lat pięćdziesiąt od dnia ślubu.

* * *

Z racji jubileuszu odbędzie się w dniu dzisiejszym nabożeństwo w kościele OO Jezuitów przy ul. Podleśnej o godz. 9 rano.

Umorzenie zaległości podatkowych.

Magistrat postanowił umorzyć kwotę złotych 44.872 524, należną miastu od 1397 biedny h płatników z tytułu miejskiej opłaty za prawo jazdy po mieście za lata: 1925, 1926, 1927 i 1928.

Ul. Dowborczyków zamiast ul. Juljusza.

Stowarzyszenie Dowborczyków zwróciło się do magistratu z prośbą o przemianowanie ul. Juljusza na ul. Dowborczyków, motywując to tem, iż na ul. Juljusza mieściła się w 1918 roku siedziba tajnej, konspiracyjnej organizacji Dowborczyków.

Mugistat—na czwartkowem posiedzeniu—do prośby tej przychylił się i postanowił wystąpić do rady miejskiej o przemianowanie ul. Juljusza na ul. Dowborczyków.

Ulgi taryfowe dla młodzieży szkolnej.

Na podstawie zarządzenia ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 27 stycznia 1932 r. Nr. 1 Org. 403-32 Kuratorjum zawiadamia, że w bieżącym roku szkolnym na czas przerwy między pierwszem i drugiem półroczem młodzież szkolna korzysta z ulg taryfowych na kolejach.

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: o g. 4 po poł. „Sprawa Dreyfusa", wiecz. „Czar walca".
TEATR KAMERALNY: „Czwarty do bridża".
TEATR POPULARNY: o godz. 4 pp. „Czerwony Kapturek", o g. 8.15 „Łukasiński".
MOMUS: „A! raz to można!..."
CYRK: Codziennie przedstawienie o 8.15 wiecz. w niedziele i święta o godz. 4 po poł. i 8.15 wiecz.

APOLLO: „Dzwonnik z Notre Dame".
BAJKA: „Wygnańcy — rok 1905".
CAPITOL: „Afryka mówi".
CASINO: „Cham".
CZARY: „W sidłach zdrajców".
CORSO: „Droga Olbrzymów".
DOM LUDOWY: „Gołębica".
GRAND KINO: Ułani, ułani, chłopcy malowani
LIRA: „Djabelski jeździec". „Tango miłości".
LUNA: „4-ch z Legji".
MIMOZA: „Upiór w operze".
OAZA: „Ucieczka księżnej Trubeckiej".
ODEON: „Kwiat Algieru".
OŚWIATOWY: I. „Gehenna miłości". II. „Zaczarowany dywan".
PALACE: „Człowiek, który zabił".
PRZEDWIOŚNIE: „Marokko"
RESURSA: „Pocałunek kochanki"
RAKIETA: „Mąż swojej żony".
SPLENDID: „Afera mężatki".
UCIECHA: „Nie zdradzaj".
WODEWIL: „Kwiat Algieru".
ZACHĘTA: „Moje słoneczko".

Teatr Miejski.

Występy Operetki Warszawskiej

Dziś, sobota i niedziela o godz. 8.30 wiecz. dwa ostatnie występy świetnej Operetki Warszawskiej, która wystawi przepiękną, melodyjną operetkę Straussa „Czar walca" z udziałem najlepszych sił stołecznych, jak: Mankiewiczówna, Radwanówna, Sowiska, Dembowski, Redo, Szczawiński, Horski. Powiększone chóry.

Orkiestra pod kierunkiem Kochanowskiego i Siroty.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Teatrów Miejskich, ul. Traugutta 1,

W sobotę i niedzielę o godzinie 4-ej po poł. „Sprawa Dreyfusa". Ceny znacznie zniżone.

W próbach pod reżyserją dyr. K. Borowskiego jedna z najciekawszych sztuk repertuaru zagranicznego, głośna sztuka Istvana Mihaly'ego „Mam lat dwadzieścia sześć" poruszająca piękny problem bezrobocia i kryzysu ekonomicznego.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta № 1)

Dziś w sobotę premjera wyreżyserowanej przez J. Waldena wesołej aktualnej komedji St. Kiedrzyńskiego „Czwarty do bridża".

W rolach zapalonych bridżistów ujrzymy ulubieńców Łodzi: Znicza, Woskowskiego, Karczewskiego i Ziembińskiego — a dalej: Morską, Szletyńską i Modrzeńskiego.

Powtórzenie premjery w niedzielę wieczorem.

W niedzielę o godz. 12 w poł. po raz 91-szy po cenach wyjątkowo zniżonych „Hau Hau" z Michałem Zniczem.

W niedzielę o godz. 5 po poł. i w poniedziałek wiecz. po cenach zniżonych „Dr. Stieglitz" z M. Zniczem i L. Zbuckim.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)

Dziś sobota o g. 8 min. 15 wiecz. odbędzie się uroczyste przedstawienie sztuki dramatycznej w 4 akt. p. t. „Łukasiński" z okazji rocznicy powstania styczniowego

Przedstawienie urządzone będzie staraniem Zarządu Grodzkiego Federacji Związku Polskich obrońców Ojczyzny.

Bilety sprzedaje Federacja P. Z. O. O. w Łodzi, ul. Piramowicza 15, tel. 184-99.

Występy gościnne Konstant. Tatarkiewicza.

W niedzielę, o godz. 8.15 rozpoczyna występy gościnne Konstanty Tatarkiewicz w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18, w „Kredowem Kole" Klabunda.

„Czerwony Kapturek", bajka dla dzieci, powtórzona będzie na żądanie publiczności w sobotę dnia 30, w niedzielę dnia 31 stycznia we wtorek dnia 2 lutego o godz. 4 po poł.

„Złote cegiełki"?

Tak brzmi codzienne pytanie w Paryżu i to nietylko w kołach finansowych ale nawet w sferach średnio zamożnych, wszędzie, gdzie zbierają się ludzie, posiadający oszczędności. „Złote cegiełki" to popularna już we Francji nazwa sztabek złota, w których starają się ulokować swe oszczędności wszyscy, którzy dbają o pewne jutro.

Pomoc bezrobotnym na terenie województwa łódzkiego.

Dożywianie bezrobotnych robotników fizycznych, prac. umysł. i dziatwy szkolnej.

Międzynarodowy kryzys spowodował nienotowany w dziejach państw wzrost bezrobocia.

Problem bezrobocia wysunął się na pierwszy plan, domagając się wspólnej, silnej i zgodnej współpracy z rządem całego społeczeństwa w walce z grożącą nędzą i głodem.

Celem ulżenia ciężkiej doli bezrobotnym oraz podjęcia akcji doraźnej pomocy pozbawionym pracy, rząd powziął naczelny komitet do spraw bezrobocia, w skład którego weszli przedstawiciele rządu, pracodawców i pracowników.

Równocześnie potworzyły się komitety wojewódzkie, powiatowe, grodzkie i gminne.

Pomoc doraźna komitetów przejawia się w dożywianiu bezrobotnych ciepłą strawą oraz w zapomogach w naturze.

Na terenie województwa łódzkiego we wszystkich niemal powiatach, z inicjatywy komitetów do spraw bezrobocia zorganizowano kuchnie, które wydają ciepłą strawę dla bezrobotnych pracowników fizycznych i umysłowych.

W Łodzi funkcjonuje 29 kuchni, dożywiających 17.942 osób; w tem dwie kuchnie dla pracowników umysłowych.

Na terenie całego województwa otrzymuje ciepłą strawę około 33.000 osób.

Posiłek składa się z pożywnej mięsnej zupy i 1/4 kg. chleba. Pozatem z tak zwanej suchej, niegotowanej strawy korzysta na terenie całego województwa około 10 tys. osób, otrzymując bony na żywność.

Działalność komitetu obejmuje również dożywienie dzieci w szkołach i na stacjach opieki nad matką i dzieckiem, rozdawnictwo węgla, drzewa, odzieży i t. p.

Ponieważ bezrobocie nie zmniejsza się, a wzrasta, dlatego też akcja komiteru do spraw bezrobocia rozszerza się w miarę posiadanych zasobów finansowych.

Kinooperatorzy w obronie swych praw.

Zrzeszenie kinoteatrów akceptuje wysunięte postulaty.

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy odbyła się konferencja, pomiędzy zrzeszeniem zawodowem kinooperatorów a zrzeszeniem właścicieli kinoteatrów na terenie województwa łódzkiego w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, któraby definitywnie regulowała warunki płacy oraz pracy dla kinooperatorów.

Delegaci zrzeszenia kinooperatorów, wskazywali na to, że pracują ponad 8 godzin, zaś jeśli chodzi o godziny nadliczbowe, to wysunęli koncepcję, aby zatrudnić w tych godzinach, bezrobotnych kinooperatorów. Żądali oni zawarcia umowy zbiorowej dla ujednostajnienia płac i regulowania godzin pracy.

Delegaci zrzeszenia właścicieli kinoteatrów, przyjęli powyższe żądania przychylnie.

Wkońcu postanowiono, że z powodu pewnych trudności technicznych nie da się to przeprowadzić odrazu, w tym celu odbędzie się powtórna konferencja pomiędzy zainteresowanymi w najbliższych dniach. (p)

Wypłata państwowej zapomogi doraźnej

za miesiąc luty 1932 roku.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że dnia 1-go lutego 1932 roku rozpocznie się wypłata państwowej zapomogi doraźnej za miesiąc luty 1932 roku dla bezrobotnych, posiadających rodzinę na wyłącznem utrzymaniu, który zgłosili się do biura Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich Nr. 32 i zostali do zapomogi uprawnieni.

Samotni prawa do zapomogi nie mają.

Stawki zapomogowe wynoszą:

a) dla bezrobotnych, mających 1 — 2 osoby na utrzymaniu 20 złotych miesięcznie,

b) dla bezrobotnych, mających 3 — 5 osób na utrzymaniu 32 złotych miesięcznie,

c) dla bezrobotnych, posiadających ponad 5 osób na utrzymaniu 40 złotych miesięcznie.

Wypłata odbywać się będzie w wyżej wymienionym lokalu Urzędu zasiłkowego w czasie od godziny 8.15 do 14-ej, według następującego porządku:

Poniedziałek, dnia 1 lutego rb.. litery: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J.

Środa, dnia 3 lutego rb., litery: K, L, Ł.

Czwartek, dnia 4 lutego rb., litery: M, N, O.

Piątek, dnia 5 lutego rb, litery: P, R, S.

Sobota, dnia 6 lutego rb., litery: T, U, W, Z.

Bezrobotny, zgłaszający się po zapomogę, powinien okazać:

1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości,

2) legitymację P.U.P.P. stwierdzającą fakt zgłaszania się do kontroli stałej conajmniej raz w ciągu ostatnich dwóch tygodni.

3) książkę ubezpieczeniową Kasy Chorych m. Łodzi oraz członków rodziny. wspólnie z nim zamieszkujących, będących we wspólnem gospodarstwie.

4) zaświadczenie zakładu pracy, podlegającego ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia o rozwiązaniu stosunku najmu,

5) książkę obrachunkową swoją i członków rodziny, wspólnie zamieszkujących i będących we wspólnem gospodarstwie.

Łódzka Orkiestra Filharmoniczna.

We wtorek, dnia 2 go lutego o godzinie 3.30 po południu odbędzie się w sali Filharmonji zapowiedziany symfoniczny koncert popołudniowy Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej z udziałem wszechświatowej sławy pianisty Claudie Arrau, który z tow. orkiestry wykona Schumanna koncert fortepianowy.

Poza tem orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją Walerjana Berdjajewa wykona Webera uwerturę do op. „Wolny strzelec" oraz Dvoraka symfonję „Z nowego świata".

Koncert ten, jak należało się spodziewać cieszy się ogromnem powodzeniem ze względu na tak wybitnego artystę, jakim jest Arrau oraz na wyjątkowo piękny program.

Fałszywe 20-to złotówki

Od pewnego czasu na terenie Łodzi ukazały się w obiegu w dużej ilości falsyfikaty banknotów 20 złotowych. W falsyfikatach uwydatnia się gorszy papier falsyfikatów i niewyraźny odcień barw w szczegółach rysunków. (p)

RADJO

Łódź

SOBOTA, dnia 30 stycznia 1932 r.

11.45—11.55. Przegląd dzisiejszej Prasy Polsk. (tr. z W-wy).
11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingheil, Piotrkowska 160.
13.15—15.45 Przerwa.
15.45—16.20 Giełda pieniężna, nast. płyty gram. (tr. z W-wy).
16.20—16.40 „Radjokronika" — wygł dr. Marjan Stępowski. (tr. z W-wy).
16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35 Odczyt z Wilna p. t. „Rewolucja dawniej, a dzisiaj" wygł. prof. Marjan Zdziechowski.
17.35—18.05 Koncert młodych talentów muzycznych (tr. z W-wy).
18.05—18.30 Słuchowisko dla dzieci St. Karwickiego p. t. „Powieść o Rolandzie" (tr. z W-wy).
18.30—18.50 Piosenki w wyk. chóru dziecięcego szkoły powsz. № 3 (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast. i płyty gramof.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (transmisja z W-wy)
20.00—20.15 „Na widnokręgu" (tr. z W-wy).
20.15—21.55 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i soliści (tr. z W-wy).
21.55—22.10 Feljeton p. t. „Męki Tantala" — wygł. p. W. Grabińska (tr. z W-wy).
22.10—22.40 Utwory Chopina w wyk. J. Turczyńskiego (tr. z W-wy).
22.40—22.50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i kom. meteorol. z W-wy.
22.50—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Łódź

NIEDZIELA, dnia 31 stycznia 1932 r.

9.25—10.00 Cicha Msza z Bazyliki Wileńskiej. Muzykę organową odegra Wł. Kalinowski.
10.00—10.05 Odczytanie programu dziennego.
10.05—12.15 Msza h-moll Bacha z płyt gram.
12.15—13.10 Przemówienie p. ministra inż. E. Kwiatkowskiego p. t. „Polska w zmaganiu o swą przyszłość" (tr. z W-wy)
13.15—14.00 II część poranku symf. z Filharmonji Warsz. Wyk. Ork. Filh. pod dyr. K. Wiłkomierskiego i soliści.
14.00—15.00 Przerwa.
15.00—15.15 Muzyka z W-wy.
15.15—15.55 Audycja żołnierska z W-wy.
15.55—16.20 Program dla dzieci. 1) „Co się dzieje na świecie" — tygodnik w oprac. J. Milewskiego. 2) Feljet. M. Stępowskiego p. t. „Polskim samolotem ponad Czarnym Lądem" pdg. pamiętników p. Skarzyńskiego „25.700 klm. ponad Afryką" (tr. z W-wy).
16.20—16.40 Płyty gramof. z W-wy.
16.40—16.55 „Walka z termometrem" wygł. red. C. Jellenta (tr. z W-wy).
16.55—17.15 Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.30 Odczyt z Krakowa p. t. „Ruch ludności w Europie" — wygł. dr. W. Ormicki.
17.30—17.45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z W-wy).
17.45—19.00 Koncert w wyk. ork. Polic. Państw. pod dyr. Al. Sielskiego i solistów (tr. z W-wy).
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.30 Kom. sport. łódzki. Kalendarzyk film., repert. teatrów i odczytanie progr. na dzień następny.
19.45—20.15 Słuchowisko z Krakowa p. t. „Bajka" pdg. Kurta Goetza.
20.15—21.55 Koncert popularny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i solistów (tr. z W-wy).
21.55—22.10 Kwadrans literacki. John Galsworthy: „Babie lato ostatniego Forsyth'a" fragment z powieści (tr. z W-wy).
22.10—22.40 Recital fort. Klaudjusza Arrau (tr. z W-wy).
22.40—23.55 Kom. meteorol., polic. oraz wiad. sport. (tr. z W-wy).
23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Samochód Kasy Chorych w płomieniach.

W dniu wczorajszym na szosie obok wsi Rogi w powiecie łódzkim przejeżdżał samochód sanitarny Kasy Chorych w Łodzi, opatrzony Nr. ŁD 1246.

W pewnej chwili samochód stanął w płomieniach.

Szofer oraz obsługa samochodu wyskoczyli z samochodu, dzięki czemu uniknęli poparzeń.

Przy pomocy okolicznych włościan przystąpiono do gaszenia ognia.

Samochód uległ bardzo poważnym uszkodzeniom.

Po kilku godzinach przy pomocy innego auta sprowadzono silnie uszkodzoną sanitarkę do garażu Kasy Chorych w Łodzi. (p)

Jubileusz papierosa.

Papieros obchodzi obecnie setną rocznicę swych urodzin.

Podobno zwyczaj skręcania papierosa powstał w r. 1830, podczas zdobywania przez wojska egipskie miasta Akka.

Po zdobyciu miasta znaleziono spore zapasy tytoniu, ale ani jednej fajki. Wówczas żołnierze skręcali z papieru tutki, w których znajdował się tytoń.

Z życia akademickiego.

Już w poniedziałek, dnia 1 lutego b. r. odbędzie się w salach Wolnej Wszechnicy Polskiej Oddział w Łodzi (N. Targowa 24) tradycyjny akademicki wieczór towarzyski pod protektoratem J. M. rektora profesora dr. Teodora Viewegera i p. kuratora dziekana prof. dr. Stanisława Poniatowskiego, urządzony staraniem „Samopomocy Bratniej" studentów WWP w Łodzi.

Cała Łódź niezawodnie zbierze się w salach Wszechnicy, gdzie beztroski studencki humor, który królować będzie niepodzielnie na zabawie daje rękojmię miłego i wesołego spędzenia wieczoru. Wejście w cenie 4 zł. i 3 zł. (dla studentów) tylko za zaproszeniami.

Zagadkowe zniknięcie uczenicy.

W dniu wczorajszym do komisarjatu P. P. w Tomaszowie-Mazowieckim zgłosiła się Z. Chojecka, która zameldowała, że w dniu 22 stycznia rb. córeczka jej 13-letnia Zofja wyszła rano do szkoły i dotychczas nie wróciła do domu.

W ciągu kilku dni rodzice czynili samodzielnie poszukiwania za zaginioną jednak nie dały one żadnego rezultatu.

Komisarjat P. P. wszczął w tej sprawie energiczne dochodzenie. (p)

Zebranie w związku majstrów fabrycznych.

W niedzielę dnia 31 bm. o godz. 10 w pierwszym terminie i o godz. 11 w drugim — odbędzie się walne doroczne zebranie majstrów fabrycznych.

Na zebraniu tym zostanie wybrany nowy zarząd związku majstrów na 1932 rok. (p)

Wiadomości sportowe.

(N. Jork) Crescent – Polska 5:1 (2:1, 2:0, 1:0).

Drugi przedolimpijski mecz hokejowy przegrany.

Polska drużyna hokejowa rozegrała drugi swój z kolei mecz przedolimpijski w Ameryce.

Mecz rozegrany został w Nowym Jorku w słynnym pałacu sportowym Madison Square Garden. Hokeiści nasi walczyli z miejscową drużyną Crescent. Mecz zakończył się zwycięstwem hokeistów amerykańskich w stosunku 5:1.

Jest to druga z kolei porażka nasza na gruncie amerykańskim, tem nieprzyjemniejsza tym razem, że przegraliśmy w stosunku znacznie gorszym, niż pierwszym meczu w Bostonie.

Drużyna nowojorska zdobyła w pierwszej i drugiej tercji po dwie bramki, w trzeciej jedną bramkę. Polacy strzelili swą jedyną bramkę w połowie pierwszej tercji. Amerykanie wykazali znacznie wyższy poziom gry od naszych.

Polacy zaś na skutek nieco chaotycznej metody gry nie byli w stanie przełamać muru obronnego amerykanów. Od większej klęski uratowała ich tylko nadzwyczajna postawa bramkarza polskiego Stogowskiego, który szczęśliwie zlikwidował cały szereg ataków drużyny amerykańskiej.

Na zawodach zebrało się 15 tysięcy publiczności, wśród nich znane osobistości ze świata dyplomatycznego, artystycznego i politycznego. M. in. obecni byli: polski konsul generalny, burmistrz Nowego Jorku Walker, Wojciech Kossak, Pola Negri, bokser polski Edward Ran i in.

Zaznaczyć należy, że w drużynie polskiej nie grał Sabiński, kontuzjowany w poprzedniem spotkaniu, co wybitnie osłabiło siły polskiej drużyny.

„Czarni" w Rumunji.

Występ Czarnych w Czerniowcach uwieńczony został pełnym sukcesem. Drużyna hokejowa ze Lwowa rozegrała w stolicy Bukowiny trzy spotkania, uzyskując w sumie stosunek bramkowy 30:2.

W pierwszym dniu pokonali Czarni czerniowiecką Makkabi 7:0, w drugim uporali się z Dragosz Voda w stosunku 10:1, a bezpośrednio przed wyjazdem rozgromili Polonję 13:1. Wycieczka do Bukaresztu nie doszła do skutku.

Sensacyjna porażka Węgier w pingpongu.

Zawody pingpongowe o puhar Swaythlinga we wtorek wieczorem dały następujące wyniki: Litwa — Francja 5:2, Czechosłowacja — Anglja 5:2; we środę przed południem: Anglja — Jugosławja 5:3, Węgry — Francja 5:2, Indje — Czechosłowacja 0:5, Niemcy — Łotwa 4:5, Włochy—Austrja 0:5.

Po południu: Austrja—Niemcy 2:5, Czechosłowacja — Francja 5:1, Jugosłowacja — Indje 3:5, Łotwa — Litwa 5:0, Węgry—Austrja 5:1.

Zawody wieczorowe przyniosły największą sensację. Gospodarze pokonali dotychczasowego pięciokrotnego zdobywcę puharu — Węgry 5:0 Z powodu tej porażki węgierskiej w ostatniej rozgrywce Austrja, Czechosłowacja i Węgry mają po jednym punkcie straconym. Dopiero związek międzynarodowy rozstrzygnie, komu przypadnie zwycięstwo, wzgl. zarządzi dalszą rozgrywkę. Przez zwycięstwo nad Indjami zajęły Niemcy czwarte miejsce.

Aktualja sportowe.

65,000 widzów stawiło się na mecz Arsenal — Plymouth 4:2 o puhar Anglji. Z szesnastu spotkań tej kolejki tylko 3 dało wyniki nierozstrzygnięte, a ogółem padło 65 bramek. Ze znanych klubów zostały wyeliminowane Blackburn Rovers, West Ham United i Birmingham.

* * *

107:32, oto bilans bramkowy uzyskany przez piłkarzy Victorii Żiżkov podczas ich tournee po zachodniej Europie. Ostatnie dwa zwycięstwa Czechów brzmiały: z Lyonem 5:1 i S-t Etienne 4:1. Z 21 rozegranych meczy Victorja przegrała tylko dwa.

* * *

Cztery bramki strzelił skrzydłowy repr. Wiednia Vogl na meczu z Paryżem (5:1). Piąta była udziałem Gschweidla. Po sukcesie Francuzów nad Berlinem 6:1 porażka ta była dla nich czemś niezrozumiałem. A jednak prawdziwa klasa zawsze zwycięża...

Koernig przebiegł we Frankfurcie 60 mtr. w czasie 6.6 sek. rewanżując się Ventowi za ostatnią porażkę.

* * *

Nowa fala ciepła zagroziła na serjo powodzeniu igrzysk zimowych w Lake Placid. Na skutek energicznej akcji Norwegów, organizatorowie olimpjady rozpoczęli przygotowania do ewentualnego odbycia zawodów narciarskich w innej miejscowości. Wchodzą w grę stany Ilinois i Michigan.

* * *

Schneider, niemiecki narciarz zamieszkały w Detroit będzie reprezentował swój kraj w Lake Placid, jako jedyny zawodnik.

* * *

Ameryka wzmocniła swą reprezentację narciarską, zgłaszając dwu naturalizowanych Szwedów: Zetterstroema i Bachstroema. Obydwaj są w doskonałej kondycji i mogą zrobić wielką niespodziankę Norwegom, jak np. Haugen w Chamonix.

Nawet w audycjach radjowych Artyści francuscy sabotują swoich kolegów z zagranicy.

Jak podają pisma francuskie, współzawodniczo obcych daje się podobno we znaki Francuzom w różnych dziedzinach. Naprzykład obce aparaty radjowe, zwłaszcza krajów, które odstąpiły od zasady równoważnika złota, nęcą radjosłuchacza francuskiego ceną i jakością.

Przeciwko napływowi sprzętu obcego występuje czynnie Związek Francuskiego Przemysłu Radjowego.

Mówią, że zabiegi przemysłu doprowadzą w najbliższej przyszłości do wprowadzania specjalnych opłat celnych, zamiast — jak dotychczas — cła „ad valorem".

Członkowie związku postanowili nawet nie podejmować się naprawy obcego sprzętu, a aparaty krajowe budować tak, aby wyrobów zagranicznych nie można było przystosować do aparatu francuskiego.

Fabrykanci francuscy zamierzają również produkować u siebie lampy katodowe, wedle typu amerykańskiego, aby lampa amerykańska stała się niepotrzebną.

Jeszcze radykalniej ustosunkowali się artyści francuscy do swych kolegów zagranicznych, zarobkujących we Francji. Nie należą do rzadkości wypadki, że płynąca na fali stacyj francuskich muzyka koncertowa z konserwatorjum, Colonne, Lamoureux, na falach stacji „Radio-Paris", „P.T.T." czy Wieży Eiffla, nagle milknie, a po chwili ciszy, maszerują płyty gramofonowe.

Przed kilku dniami, w początkach stycznia, urwał się w ten sposób koncert muzyczno wokalny, którego wykonawcą był zespół muzyków i śpiewaków rosyjskich. Przeciwko zespołowi zademonstrowała zorganizowana opozycja artystów francuskich. Dyrekcja stacji musiała koncert przerwać.

Tak to bronią się Francuzi przed współzawodnictwem obcem w radjofonji i nietylko w radjofonji.

„Droga Olbrzymów."

Nowy Świat — Ameryka — dziś najbogatszy kraj na ziemi ma potęgę swą do zawdzięczenia niestrudzonemu hartowi kolonistów, którzy nie bacząc na tysiączne niebezpieczeństwa parli ze wschodu na zachód, zajmuje coraz to dalsze przestrzenie i kładąc podwaliny pod przyszłą świetność tego olbrzymiego kontynentu.

„Droga Olbrzymów" to epokowy film, odtwarzający ze wstrząsającym realizmem epopeję pierwszych osadników.

Walki z przyrodą, klimatem, niszczycielskimi żywiołami oraz właścicielami gospodarzami tych ziem Indjanami, broniącymi bohatersko — acz daremnie skarbów tej „ziemi obiecanej" oto przebogata a wspaniała treść filmu, wyświetlanego obecnie w kinoteatrze „Corso".

Wplątana w tę „drogę olbrzymów" fabuła romantyczna, — jest barwnym przyczynkiem do tego ze wszech miar godnego obejrzenia filmu.

Nie banalny dramat salonowy, lecz imponująca wizja pochodu pionierów europejskiej cywilizacji z wielu — niestety — jej brutalnemi przejawami — oto film, który realizatorom jego zaszczyt przynosi.

Oby takich filmów jak najwięcej produkowano(

Maskarada w „Rodzinie Policyjnej" w Łodzi.

Stowaszyszenie „Rodzina Policyjna" Koło Łódź — Miasto urządza w dniu 6 lutego r. b. w sali Filharmonji przy ul. Narutowicza Nr. 18 wielką maskaradę p. n. „Pożegnanie Karnawału", dochód z której przeznaczony jest na rzecz sierot i wdów po zabitych i zmarłych policjantach.

Zrozumiałe zainteresowanie budzi wzmiankowana maskarada w naszem społeczeństwie, w obronie którego, nie bacząc na swe szczęście rodzinne, ojcowie i mężowie, jako policjanci, w trudnej walce z wewnętrznym wrogiem poświęcili życie.

Bilety na maskaradę, która zapowiada się świetnie, nabywać można w Swietlicy „Rodziny Policyjnej" przy ul. Gdańskiej Nr, 29, parter, drugie drzwi, codziennie w godzinach od 18 do 20-ej.

Początek maskarady o godz. 22-ej. Przygrywać będą dwie erkiestry. Bufet na miejscu.

Bal „Bratniej Pomocy" W. W. P.

Dnia 6 lutego br. w pięknie przybranych salonach Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi przy ul. Nowo-Targowej Nr. 24 odbędzie się pod protektoratem p. wojewody Wł. Jaszczołta oraz J. M. rektora Wiwigera i prorektora Słońskiego wielki bal reprezentacyjny „Bratniej Pomocy" studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi.

KINO-TEATR RESURSA
ul. Kilińskiego 123
Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś! Dziś!
Przepiękny film, z ulubienicą publiczności! — — Dawno niewidzianą! HENNY PORTEN w swej najnowszej kreacji p. t.

„Pocałunek kochanki"

Wzruszający dramat osnuty na tle rozmiłowanych w sobie dwojga istot: kobiety, która nadewszystko ukochała, i mężczyzny wierzącego we wzniosłe ideały.

W rolach głównych: HENNY PORTEN oraz jej niezrównany partner FRANK LEDERER.

Następny program:
„Dziewczątko z Prateru".

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30 7.30 i 9.15.
w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.
W niedziele i święta passe partout prócz urzędowych nieważne.

SZLAKIEM WĘDRÓWEK POLSKICH.

POD SKWARNEM NIEBEM AFRYKI.

W namiocie pod Sugh el Giamaa — Rowerem przez Afrykę — Tripolis nowy i stary — Praca kolonizacyjna— Przed „Targami Tripolitanji" — Wszędzie Polacy — Kto pragnie ze mną korespondować?

Tripolis — Afryka.

Noc gwiezdna — ciepła — księżycowa. Lekki wietrzyk, który przez szpary do namiotu przenika, kołysze płomieniem świecy, przy której piszę. Z jednej strony rozpościera się bezmiar morza Śródziemnego — z drugiej sterczą na wysokich żerdziach upięte pióropusze palm daktylowych, wśród których bielą się białe domki Arabów zamieszkujących oazę Sugh el Giumaa.

Dawno już mrok zapadł — północ minęła — siedzę bez ruchu pijąc rozkosz afrykańskiej nocy. Chciwie chwytam uchem każdy szmer, każdy odgłos dochodzący czy to z odległego miasta, czy z obozu niedaleko koczujących Arabów, przybyłych z daleka, na piątkowe targi do Sugh el Giumaa. Wśród ogni uwijały się postacie w białe, wełniane spowite szaty, migały sylwetki pokracznych wielbłądów i małych osiołków. Woń kadzideł palonych w specjalnych naczyniach zmieszana z zapachem pieczonej baraniny, zaprawionej czosnkiem i inne zapachy osiedla drażniły powonienia — teraz jednak czuć tylko słonawy zapach morza. Późno już — usunęło wszystko, ucichło...

Drugą część namiotu zajmuje nieodłączny mój przyjaciel i druh serdeczny, cichy, spokojny, a jednak chwili każdej do usług gotowy. Szkoda tylko, że druh ten mówić nie umie i że jest tylko rowerem. Ale gdy przez lat wiele los nas złączy nierozerwalnie choćby z rzeczą, rzecz ta przestaje być przedmiotem martwym, i zdaje się że żyje, myśli i czuje.

Za dwa dni ruszy wdal nieznaną, ciekawą, choć groźną, pełną rozlicznych niebezpieczeństw. Ale właśnie trudy, które przeczuwam i które już nieraz przeżywałem w mej pierwszej wyprawie afrykańskiej, wabią syrenim głosem. Dla tych przeżyć właśnie nową włóczęgę zaczynam, pełen sił i wiary, że po długich miesiącach dotrę do brzegów Oceanu Indyjskiego, do których zdążam.

Dziś właśnie otrzymałem potrzebne dokumenty z gubernatorstwa i ostatecznie ustalić mogę marszrutę. Stoi przede mną otmorem potęż a przestrzeń tysięcy kilometrów, które mam zdobyć pospolitym rowerem, jakim po Poznaniu ujeżdżają chłopcy. A jednak tym właśnie rowerem przebyłem już pół świata, więcej przeto, niż wytrzymać może najlepszy motor. Czy dotrę tam, gdzie zamierzam—czas okaże...

Jednym kapitałem, jakim na tak daleką drogę rozporządzam, to zaledwie kilkadziesiąt lir, pióro. aparat fotograficzny, znajomość języków i ochota do uczciwej pracy. Ekwipunek więcej niż skromny, broni nie posiadam żadnej.

A teraz, zanim poprowadzę Czytelnika w głąb Afryki Włoskiej, przez słoneczny szlak przepiękny oaz, drogą na Gadames—Murzuk i dalej, słów parę o Trypolitanji i stolicy rządu kolonjalnego, bo nie każdy ma możność sięgnąć do atlasu i innych źródeł.

Trypolitanja, zdobyta w wojnie 1911-12 na Turcji przez Italję, do dnia dzisiejszego nie została jeszcze zupełnie opanowana, a czas, kiedy pod murami stolicy toczyły się walki z powstańcami arabskimi nie jest wcale daleki. Dziś wprawdzie wielka część kraju została uspokojona, nawet powoli otwierają się bramy dla turystyki, jednak tam, gdzieś nad granicą egipską, szczekają częstogęsto kulomioty. Kraj ten olbrzymi, którego samo pobrzeże ciągnie się nad morzem Śródziemnem na przestrzeni przeszło 800 kilometrów, budzi się mimo to do życia, rozwija się i za lat parę stanie się może perłą korony włoskiej.

Na zachodzie Trypolitanja graniczy z Tunisją, na wschodzie z Egiptem, południową granicę tworzą piaski pustyni saharyjskiej. Powierzchnia według danych obliczeń sięga mniejwięcej około 900.000 klm. kwadratowych, z czego tylko pobrzeże jest zaludnione, wnętrze zaś stoi prawie pustką—oprócz kilkunastu oaz i fortów, oraz lotnych karawan i koczowników.

Może kiedyś i to wnętrze kraju stanie się żyznym ogrodem, zaludni się, ożyje, zatętni całą pełnią życia. W każdym razie człowiek dziś żyjący nie doczeka taj chwili i długo jeszcze lotne piaski hulać będą swobodnie po bezkresach Trypolitanji.

Bądź co bądź co roku zdobywa się nowe tereny pod uprawę, miljony drzew sadzą koloniści, kopie się głębokie studnie, buduje drogi, jakich u nas, w Europie, mało—i naprawdę podziwiać trzeba rozmach i wytrwałość ludu italskiego który sam pracuje i pociąga za sobą tubylców z natury dość leniwych i mało wymagających od życia.

Jednym z najgorszych wrogów kolonizacji choćby pobrzeża jest klimat. Wystarczy wziąć pod uwagę, że teraz, porą zimową, temperatura sięga 25 do 30 st. Cel., a latem o wiele wyższa, wprost pali, tem bardziej że brak gór i lasów pozwala gnać upalnym wichrom bez przeszkód aż do wybrzeża i dalej nawet bo aż do brzegów Europy (sirocco).

Drugim wrogiem kolonistów—to brak opadów, a także skład gleby, która jest dwoistą. Wierzchnia warstwa, to lotne piaski naniesione przez wieki, które pogrzebały dawne miasta, spodnią zaś warstwę stanowi glinka, przez którą woda nie przechodzi. Wilgoć deszczu więc znika już po kilku godzinach słonecznych zupełnie. Cała sztuka użyźnienia pobrzeżnych obszarów polega zatem na sztucznem nawadnianiu, co jest i ciężkie i kosztowne, lecz na dalszą metę przynieść może owoce wprost nieoczekiwane. Wszak niegdyś tuż nad brzegiem morza leżały bogate miasta. Sabrata, Oea i Leptis—niegdyś w tych miastach wrzało życie, brzęczało złoto. Nigdzie może tak dobrze nie można obserwować jak czas „przerabia" wygląd powierzchni ziemskiej. Przy kopaniu głębokich studzien wyraźnie widać, jak na jednej epoce budowano drugą, na drugiej trzecią i t. d. I nietylko przy kopaniu studzien, ale i nad brzegiem morza widać dokładnie pracę dawnych ludzi. Z przed tysiąca lat widać jeszcze dawne piece, w których palono wapno, topiono żelaza, a fale raz po raz wyrzucają wyrwane z murów, znajdujących się pod powierzchnią morza (ruin dawnych osiedli) urny z prochami praojców tej ziemi.

Na pobrzeżu, mniejwięcej 300 klm. od granic Tunisji, na miejscu, gdzie niegdyś leżało miasto Oea, a gdzie lat temu 20 mała, brudna mieścina się skupiała, rozpiera się dziś piękne, modne; duże miastó — stolica kraju i siedziba rządu kolonjalnego: Tripoli. Gdy nocą dobija się do portu, już na godzin parę widać długi sznur lamp, które na tle morza długim sznurem się ciągną. Potem widać piękne, białe pałace, ujęte w półkole palm okolicznych oaz. Miasto duże, zwłaszcza w ostatnich latach rozbudowane z wprost amerykańskim rozmachem. Ale właściwie to nowe miasto italskie nie wabi ani stylem, ani malowniczością. i przybysz raczej kieruje swe kroki do dzielnicy starej, o uliczkach wąskich, splecionych w jeden labirynt, w których godzinami błądzić można. Meczety, składy, pracownie tubylców, zgiełk, gwar i przebogaty koloryt Wschodu. Ulice zalegają Arabowie, Arabo-Berberzy, Żydzi i potomkowie dawnych niewolników—murzyni, zmieszani z Arabami. Często ukradkiem przesunie się niewiasta arabska, spoglądająca z za zasłony jednem tylko okiem, lub majestatycznym krokiem przechodzą strojne, otyłe Żydówki, obwieszone złotem. Wszędzie kupa dzieci różnokolorowych, obdartych, brudnych, półnagich czasem; krzyczą, grają w soldy, żebrzą, kradną, ot, zależnie od tego, do czego mają wrodzony pociąg, i do czego zmusza je życie.

Lecz w tej części miasta mieszczą się i bogate pałace, z zewnątrz niepozorne, o zakratowanych oknach, za któremi mieszkanki haremu w przepysznie urządzonych izbach pędzą beztroskie życie.

Chodząc takiemi uliczkami, natrafiłem na osobliwy tu w Tripolisie napis: „Fratelli Gadziński". Nie namyślając się długo, wszedłem do bramy. Na wielkim dziedzińcu cała masa skrzyń, zawierających różne towary importowane z całego świata. Jakiś Arab, służący, wyszedł naprzeciw i niebawem już gawędziłem mile z sympatycznym Polakiem, urodzonym tu, w Trypolisie, niestety musieliśmy się porozumiewać językiem włoskim jako jedynym, wspólnie nam znanym. I przy dobrej „czarnej", podanej na sposób turecki, minęły godziny na pogawędce. Niejednokrotnie w oku siwego już jegomościa błyszczała łza, gdy mu o kraju opowiadałem, gdy patrzał na cały szereg zdjęć z Polski, do której tęskni, choć jej nie zna. Zna ją tylko z opowiadań ojca, powstańca z 1863 roku, którego los tułaczy rzucił w końcu tu, do tureckiej jeszcze ongi Trypolitanji.

Trypolis kipi życiem, podobnem do tego, jakie przeżywał Poznań tuż przed Pewuką. Na marzec 1932 ściągnie tu dużo tysięcy cudzoziem ów na Targi Tripolitanji. Dużo pawilonów jest już na ukończeniu, inne buduje się dopiero. Czy targi te ciekawe będą—dziś przewidzieć trudno. W każdym razie dużo miljonów zagranica tu zwiezie i poprawi bilans handlowy w Trypolitanji.

Swita — zaczyna szarzeć, czas spocząć nieco i zakończyć ten wstęp do dalekiej włóczęgi po Afryce.

Jeżeliby ktoś z Czytelników życzył sobie nawiązać ze mną kontakt bezpośredni, czy to w celu filatelistycznym lub innym, owszem, bardzo proszę. Adres mój podać jednak mogę jako jedynie stały—tam w Polsce. Poruszać się bowiem będę dość bezludnym krajem, zatem adres najpewniejszy: Boruszyn, pow. Oborniki, i poniżej podpisane imię i nazwisko.

Kazimierz Nowak.

KRONIKA RADJOWA.

Feljetony radjowe.

Dnia 1. II. o godz. 22 15 dr. Stefan Essmanowski wprowadzi radjosłuchaczów ukrytemi drzwiami do „Gotowalni hiszpańskiej senory", w okresie Filipów, zanim to moda francuska rozpoczęła swój tryumfalny pochód przez Europę. Z prelekcji tej będzie się można dowiedzieć, jakich przyborów, pudrów, różów i charakterystycznych dla Hiszpanek — grzebieni oraz stylowych sukien „Alforza" używała w dawnych czasach senora.

Dnia 4. II. o godz. 20.00 p. J. Życki w feljetonie p. t. „Bezrobocie w starożytności" udowodni radjosłuchaczom, że obecny kryzys, pozbawiający ludzi pracy, nie jest bynajmniej wypadkiem spotykanym po raz pierwszy w historji. bowiem stulecia ubiegłe pamiętają przesilenia dużo groźniejsze, a historja starożytna przekazała nam na swych kartach opisy nędzy plebsu, żywionego na koszt państwa.

Dnia 6. II. o godz. 21.55 p. Przemysław Mączewski w feljetonie p. t. „Dusza Wielkopolski" przeprowadzi psychiczną analizę charakteru ludności zamieszkującej ziemie, które były kolebką Polski.

Jutrzejsze słuchowisko.

Dnia 31. I. o godz. 19.45 radjostacja krakowska nadaje piękne słuchowisko p. t. „Bajka" pg. Kurta Goetza.

Dnia 4. II. o godz. 21.25 przygotowała radjostacja warszawska pełne humoru słuchowisko światowej sławy spółki literackiej Flersa i Caillavetta p. t. „Osiełek".

Odczyty w Polskiem Radjo.

Dnia 31. I. o godz. 17.15 dr. Ormicki wygłosi przed mikrofonem krakowskim odczyt, który będzie transmitowany przez rozgłośnie polskie p. t. „Ruch ludności w Europie", biorąc pod uwagę ze szczególnem uwypukleniem Polski, demograficzne perspektywy poszczególnych społeczeństw, ich sąsiadów i sprzymierzeńców.

Dnia 1. II. o godz. 17.10 dr. F. Gadomski zaznajomi audytorjum radjowe z nowemi odkryciami z dziedziny układu świata planetarnego w odczycie p. tyt. „Swiat małych planet".

Dnia 2. II. o godz. 16.40 inż. Czesław Taracha udzieli wielu pożytecznych i ciekawych wiadomości o zużytkowaniu ciepła — jako siły maszyn w odczycie p. t. „Jak zamieniamy ciepło na pracę".

Tegoż dnia o godz. 17.15 prof. Bronisław Rydzewski w odczycie podróżniczym transmitowanym z Wilna opowie o szukaniu dróg do Indyj w średniowieczu i związanem z temi podróżami odkryciem nowych lądów. Prelekcja ta zatytułowana została — „Ku zaczarowanym krainom Wschodu".

Radjo dzieciom i młodzieży.

Dnia 31. I. o godz. 15.55 w programie dla dzieci starszych i młodzieży radjowy tygodnik opowie o najciekawszych wydarzeniach świata, poczem dr. Marjan Stępowski, wzorując się na pamiętnikach kpt. pil. Skarżyńskiego, opowie radjosłuchaczom o „Polskim samolocie ponad Czarnym Lądem".

Dnia 2. II. o godz. 15.55 w programie dla dzieci starszych prof. Aleksander Janowski po zwiedzeniu wystawy krajoznawczej w Krakowie podzieli się wrażeniami na temat artystycznych prac młodzieży ludowej. W dalszym ciągu programu nada radjostacja warszawska wesoły obrazek pióra St. Dietrichówny p. t. „Jak pluszowy niedźwiadek Jasiowi w lekcjach pomagał".

Kwadranse literackie.

Dnia 31. I. o godz. 21.55 kwadrans literacki przyniesie radjosłuchaczom fragment z cyklu, cieszącego się wielką popularnością p. t. „Saga rodu Forsytów", pióra wybitnego angielskiego pisarza Johna Galsworthy. Tym razem będzie odczytane „Babie lato ostatniego Forsyta", opiewające schyłek dni jednego z niepowszednich przedstawicieli tego rodu.

Dnia 3. II, o godz. 21.00 poznają się radjosłuchacze z humoreską pióra wybitnego polonisty, autora nowel i studjów literackich, Władysława Koryckiego. Wesołe to opowiadanie p. t. „Walek w Warszawie i panna Józefa" opowie historję przygód polskiego chłopa z orkiestry Namysłowskiego, który dostał się w środowisko wielkiego miasta.

REKLAMA TO POTĘGA!

Wiadomości gospodarcze.

MIAŁ WĘGLOWY
w nowem zastosowaniu.

Prowadzone od dłuższego czasu próby nad zastosowaniem w komunikacji kolejowej lokomotyw napędzanych pyłem węglowym, doprowadzić miały ostatnio do dobrych wyników.

Obsługa okazała się prostsza i niewymagająca dużego wysiłku fizycznego.

Zastosowanie pyłu węglowego wprowadza dużo oszczędności w paliwie i parze. Nagrzanie lokomotywy trwać ma 45 minut, a ładowanie pyłu tyle, co węgla kamiennego. Palenisko jest w ten sposób urządzone, iż usunięte jest niebezpieczeństwo pożarów wskutek iskier.

Na przebudowę lokomotywy normalnej na napędną pyłem węglowym potrzeba 25 do 30 procent inwestycyj, jakich wymaga normalna lokomotywa.

Przy budowie nowych lokomotyw stopa ta spadnie do 10 pron.

Nowa jednostka pieniężna
i zmieniony system monetarny w republice Honduras.

Na podstawie wiadomości, otrzymanych z Honduras, prasa argentyńska ogłasza, że w wymienionej republice zostanie zaprowadzony w krótkim czasie nowy system monetarny.

Jednostką monetarną będzie „lempira", równająca się wartości pół dolara waluty Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej o zawartości 0,836 miligramów złeta.

W obiegu będą monety złota wartości 20 i 10 lempira, monety srebrne wartości 100, 50 i 20 centów, niklowe wartości 5 centów i miedziane wartości 2 centów.

Wymieniono monety oraz monety złote Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w stosunku: 1 dolar—2 lempira, będą jedynym legalnym środkiem płatniczym w republice Honduras.

Znajdujące się obecnie w obiegu monety srebrne mają być wycofane i sprzedane jako srebro na rynkach zagranicznych.

Ruch spółdzielczy wśród Polaków zagranicą.
Największy dorobek spółdzielczy — w Czechosłowacji.

Wysunięta ostatnio na porządek dzienny sprawa współpracy gospodarczej pomiędzy Polonją zagraniczną a Macierzą coraz więcej wzbudza zainteresowania dla mogących ułatwić to zadanie organizacyj spółdzielczych, które istnieją lub mogą powstać wśród wielomiljonowej rzeszy ludu polskiego, mieszkającego poza granicami Rzeczypospolitej.

Dotychczas dorobek polski w dziedzinie spółdzielczej jest bardzo nierównomierny.

Największe rezultety osiągnęli Polacy w Czechosłowacji, gdzie istnieje Towarzystwo Oszczędności i zaliczek w Cieszynie, które posiada 5271 członków, Bank Rolniczy we Frisztacie (1050 członków), Spółka Rolniczo-Handlowa „Ziemia" (403 członków), Związek Kas Raifeizena (188d6 członków), Centralne Stowarzyszenie dla Śląska w Łazach (16.555 członków), Stowarzyszenie Spożywców w Stanowie, Stowarzyszenie Spożywców „Postęp" w Karwinie oraz Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych (81 instytucyj).

Polacy w Niemczech posiadają 17 spółdzielni kredytowych, 6 spółdzielni towarowych i 3 spółdzielnie budowlane.

Na Litwie istnieje 6 drobnych towarzystw drobnego kredytu, powstałych w 1926 i 1927 roku.

Na Łotwie istnieje Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Rydze i Towarzystwo Kredytowe w Dynaburgu.

We Francji, gdzie istnieją duże możliwości dla rozwoju spółdzielczości wśród Polaków, działa Spółdzielnia Spożywców w Marles. Dwie inne duże spółdzielnie z powodu wadliwej gospodarki upadły.

W Brazylji na wyróżnienie zasługuje kolej Sao Paulo-Rio Grande.

Poza tem istnieje kilka mniejszych a ostatnio zarysowuje się ruch w kierunku zakładania spółdzielni rolniczych.

W Stanach Zjednoczonych gdzie mieszka najwięcej Polaków, ruch spółdzielczy stosunkowo najmniej jest znany.

Istnieje zaledwie kilka spółdzielni polskich, ale i tutaj zainteresowanie w tej dziedzinie się budzi.

Zezwolenia na przywóz zwierząt futerkowych.

Wobec rozwijającej się hodowli zwierząt futerkowych i z powodu istniejącego niebezpieczeństwa zaraźliwych chorób zwierzęcych przy imporcie tych zwierząt, władze wyjaśniają, iż wwóz zwierząt futerkowych z zagranicy do Polski uzależniony jest od każdorazowego urzędowego zezwolenia ministerstwa rolnictwa w myśl postanowień art. 1 oraz II rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Dz. U R. P. Nr. 77, poz. 675 z dnia 22.VIII 1927 r.

Pod pojęcie „zwierzęta futerkowe" podpadają: lisy srebrne, niebieskie i białe, oposy, szopy, piżmowce, skunksy, bobry, norki, wodne szczury, sobole, gronostaje, wydry, tchórze, kuny ameryk., borsuki srebrne, króliki oraz inne zwierzęta dla tych celów hodowane.

Rewelacyjne odkrycie
amerykańskiego towarzystwa elektryfikacyjnego.

W laboratorjum Tow. Elektrycznego Westinghouse udało się doświadczenie z zapaleniem lampy elektrycznej bez użycia prądu.

Wynik ten otrzymano przy użyciu anteny nadającej ultrakrótkie fale zmienne z siłą 15,000 wattów.

Fale nadane przez antenę tworzą t. zw. pole elektromagnetyczne o wysokiej częstotliwości. Emanacje tego pola zapalają żarówki w promieniu 12 metrów, rozgrzewają wodę, zawartą w naczyniach metalowych etc.

Wynalazcą nowego systemu jest inżynier amerykańskich zakładów tow. Westinghouse, H. V. Noble.

Ulgowe cła importowe.

W tych dniach ukazać się ma rozporządzenie wykonawcze, podające warunki na jakich importerzy polscy mogą korzystać z ulgowych ceł.

W ten sposób zadany będzie ostateczny kłam wszelkim wiadomościom o projektowanych monopolach importu czy to owoców południowych, czy też innych towarów kolonjalnych.

W związku z ustaleniem warunków wspomnianego rozporządzenia wykonawczego odbyła się 21 b. m. konferencja sfer gospodarczych w ministerstwie Przemysłu i Handlu, na której przedstawiciele samorządu gospodarczego i kupiectwa przedstawili wnioski co do wspomnianych warunków.

Wnioski te będą niewątpliwie uwzględnione, tak że prawo importu pozostanie nadal w rękach importerów, którzy zdołają się zastosować do przyjętych warunków bez potrzeby bezpośredniej ingerencji rządu w tej sprawie, w formie monopoli.

Perypetje prohibicji w Finlandji.

Prohibicja alkoholowa została zniesiona w Finlandji na mocy obecnego plebiscytu.

Historja prohibicji w Finlandji sięga r. 1907, kiedy to sejm krajowy uchwalił ustawę o zakazie sprzedaży alkoholu.

W r. 1909 rząd carski zniósł tę ustawą, ponieważ sprzeciwiała się ona interesom monopolu spirytusowego.

Ustawa została jednak przywrócona na nowo w r. 1917 i znacznie zaostrzona. Jednocześnie też, tak samo jak w Stanach Zjednoczonych, zaczął kwitnąć szmugiel alkoholu, rozwinęła się cała gałęź swoistego przemysłu tajnej produkcji i sprzedaży.

Zwalczanie szmuglu i nielegalnej sprzedaży alkoholu pochłaniało duże sumy, pozatem szerzyła się korupcja, a pijaństwo zataczało coraz szersze kręgi.

Wreszcie opozycja orzeciw prohibicji tak wzrosła, iż zarządzony ostatnio plebiscyt przyczynił się do zniesienia ustawy.

Pal tylko gilzy „BIS"
wytwórni „ŚWIATOWID"
ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel: 134-86.

Giełda warszawska.
Urzędowa ceduła giełdy walutowej

z dn. 29 stycznia 1932 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 8.89

CZEKI.

Holandja 359.60
Londyn 31.05
N.-York czeki 8.917
N.-York kabel 8.923
Paryż 35.10
Praga 26.40
Szwajcarja 174.17
Włochy 44.90
Berlin 210.85

AKCJE.

B-k Polski 101.00
Lilpop 13.00

PAPIERY PANSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% poż. budowlana 32.00
4% inwestycyjna 83.40
4% inwestycyjna seryjna 90.00
5% konwersyjna 40.00, 40.25
4% dolarowa 44.00
7% stabilizacyjna 54.50, 56.50, 54.60
8% B. G. K. 94.—
8% B. G. K. (budowl.) 93
4% ziemsk. zł. 31.25
4½% ziemskie zł 41.00
8% m. Warszawy 64.00, 62.50, 63.00
8% m. Łodzi 60.50
8% m. Piotrkowa 55.50
10% m. Siedlec 61,25

Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych
Franciszka Grętkiewicza
Łódź, Piotrkowska 111. Tel. 175-35. Garaże i warsztaty Aleje Kościuszki 68. Tel. 122-90.
Nowy kurs rozpoczyna się dnia 25 stycz. 1932 r. Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelarja Kursów od g. 9 r. do 8 w.
Wynajem garaży. — Remont samochodów. — Orzeczenia techniczne.

Kino Dźwiękowe
„RAKIETA"
Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Dziś i codziennie
Mąż swojej żony
Wielka tragedja miłosna. W rolach głównych: ROSITA MORENO i ROBERTO REY.
Nad progr.: PRZEPROWADZKA z udziałem Bimba i Tygodnik filmowy. Nast. progr.: „Miłość wśród lodów".
Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie"

Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 26 stycznia i dni następnych

Przepiękny dramat odzwierciadlający życie legji cudzoziemskiej p. t. — — „MAROKKO"

W wykonaniu MARLENY DIETRICH, GARY COOPERA i ADOLFA MENJOU. — — Nadprogram aktualności filmowe.
— — — Następny program: „DZIESIĘCIU z PAWIAKA" bohaterska epopea z dziejów walk Narodu 1906 roku.
W rolach głównych: Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Karolina Lubieńska, Zofja Batycka, Józef Węgrzyn i inni.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr
MIMOZA
ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku dn. 26 do poniedziałku dnia 1-go lutego 1932 r. wł.

Upiór w operze

Według słynnej powieści znakomitego pisarza francuskiego Gastona Leronx „Upiór w Operze" przewyższa stokrotnie swój twór literacki i w triumfalnym pochodzie poprzez największe ekrany, zdobył świat.

W rolach głównych: Niezrównany mistrz maski LON CHANEY, MARY PHILBIN, NORMAN KERRY.

Nad program: **Dodatek dźwiękowy.**

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: ? ? ?

KINO-TEATR
BAJKA
Franciszkańska nr. 31-a
róg Brzezińskiej
Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Największe i najpotężniejsze arcydzieło. Wielki monumentalny film z czasów walki z caratem o niepodległość pod szczytnem hasłem

„Za naszą wolność i waszą"

„Wygnańcy -- rok 1905"

W rolach głównych Adam Brodzisz, M. Varkony, O. Zarembianka, Lajana.

Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry. Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier. znanego kapelmistrza M. LIDAUERA.

Dźwiękowy Kino-Teatr
CORSO
„ZIELONA Nr. 2/4.
Początek w dni powsz. o 4-ej
W soboty, niedz. i święta o 12-ej

Dziś i dni następnych! Monumentalny film p. t.

Droga Olbrzymów

W roli głównej: brawurowy JOHN WAYNE czarująca MARGARET CHURCHILL i znany już dobrze Publiczności, przekomiczny EL BRENDEL.

Gigantyczny epos z dziejów kolonizacji Ameryki!
Potężna legenda marszu pionierów przed 100 laty!
Walka z żywiołem z krwiożerczymi Indjanami!
PIĘKNO! GROZA! POTĘGA! REALIZM!

Nadprogram: Wspaniała farsa i aktualności filmowe w kolorach.

— UWAGA! Na pierwszy seans ceny znacznie zniżone! —
Sala należycie ogrzana. — Sala należycie ogrzana.

POLSKA
Y.M.C.A.
V
w Łodzi
Piotrkowska 80, tel. 223-90.

Sekretarjat czynny od 10-ej do 22-ej.

Kursy języków obcych

angielskiego, niemieckiego i francuskiego dla pań i panów Początkowe, średnie i wyższe. Bezpłatne kluby konwersacji oraz kursy:
Fotograficzny i reklamy i umiejętności sprzedawania.
Przyjmujemy jeszcze zapisy na nowe półroczne od 1 lutego r. b.
Opłaty zniżone.

Do akt nr. 1639/1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 4-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta nr. 10, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza że w dniu 10 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 30 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Erwina Gintera i składających się z 100 okien inspektowych, wozu w deskach, 15 laurusów, mebli i lampy oszacowanych na sumę zł. 1.750.—

Łódź, dnia 27 stycznia 1932 r.

Komornik Zajkowski.

LUSTRA

w wielkim wyborze poleca fabryka luster

Oskar Kahlert

Łódź, Wólczańska 109.

Telefon 210-08.

Do akt Nr. 2346 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 16-go rewiru, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12-ym lutego 1932 roku od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Podleśnej Nr. 14 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Feliksa Ludwika Elsnera i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 875.

Łódź, dnia 20 stycznia 1932 r.

Komornik: J. TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. 2085 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16-go zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C ogłasza, że w dniu 12-ym lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 17 odbędzie się z przetargu publicznego ruchomości, należących do Michała Ulrichsa i składających się z urządzenia cukierni i bilardów oszacowanych na sumę zł. 8615.

Łódź, dn. 22 stycznia 1932 r.

Komornik J. TOMASZEWSKI

Do akt Nr. 144 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16-go zamieszkały w mieście Łodzi przy ul. Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 109 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Zygmunta Lewi i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1000.

Łódź, dnia 25 stycznia 1932 r.

Komornik TOMASZEWSKI.

Do akt. Nr. 2396 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go zamieszkały w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9-ym lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Przejazd 16 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hermana Klatta i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1.050.—

Łódź, dnia 7 stycznia 1932 r.

Komornik Zajkowski.

Dr. med.
CZESŁAW
ROSTKOWSKI
Anny 19, telefon 172-80.
Leczenie prądem o wysokiem napięciu (d'Arsonval.)

Do akt Nr. 2340 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Traugutta 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 108 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Lindenfeld i Kryszek" i składających się z 100 dużych serwet gobelinowych oszacowanych na sumę zł. 550.—

Łódź, dnia 28 stycznia 1932 r.

Komornik Zajkowski.

Ogłoszenia drobne

Biżuterję zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu.

Jeden pokój do wynajęcia. Wiadomość w administracji „Dziennika Łódzkiego".

Pokój do wynajęcia z używalnością kuchni lub bez. Wiadomość: 11 Listopada 20 (Konstantynowska) — II wejście m. 18, parer

Poszukuję facbowczyni do szydełkowej ręcznej roboty.— M. Faktor Cegielniana 19. II pr. of. 1 piętro.

Pokój do wynajęcia Wiadomość: ulica Ogrodowa 26, II sien. m. 8.

Diec pokojowy duży szamotowy sprzedam tanio. Oferty do „Dziennika Łódzkiego.

Przyjmuję apaszki i szale jedwabne do ręcznego malowania na powierzonych materjałach. Ul. Bol. Limanowskiego 28, IV p. m. 22. K. Olesz. —

Obiady smaczne i tanio wydaje 11 Listopada 20, II wejście 18, parter.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim, (strona 8 łamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błażewski. Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.